

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany“ dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“ kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. pocztą 16; złr. półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., pocztą 8 złr.; ówczesni (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., pocztą 4 złr.; miesięcznie (od 1go do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., pocztą 1 złr. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ówczesni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ówczesni 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W dziale fejetonowym *Gazety Lwowskiej* jak dotychczas tak i w roku 1893 zamieszczać będziemy oryginalne powieści, nowele i obrazki z przeszłości, pierwszorzędných autorów, których współpracownictwo staraliśmy się pozyskać.

W roku 1893 drukować będziemy utwory: Elizy Orzeszkowej, Waleryi Marrené, Klemensa Junoszy, Estei,

J. Łętowskiego, Abgara Sołtana i w. i.

W szeregu stałych współpracowników *Gazety Lwowskiej* w dziale fejetonowym, pozostają: Alces (baronowa Hagen), dr. Antoni J., Nagoda, Sewer, A. Wilczyński, Jan Zacharysiewicz i t. d.

Dla „Przewodnika“ pozyskaliśmy cały szereg prac historycznych i literackich.

Na podstawie umowy zawartej z redakcją warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doбором treści literackiej jak i artystyczną wartością dziać ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1893 r. warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, po następującej cenie:

We Lwowie:	rocznie	10 zł. — ct.
	półrocznie	5 „ — „
	kwartalnie	2 „ 50 „
Na prowincyi:	miesięcznie	— „ 84 „
	rocznie	12 zł. 60 ct.
	półrocznie	6 „ 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

Jakkolwiek cena prenumeracyjna *Gazety Lwowskiej* jest niezwykle niska, to wszakże czynią zadość licznym żądaniom, oświadczamy, że dla pp. nauczycieli i zarządców szkół ludowych chętnie czynimy ustępstwo i zmniejszamy cenę prenumeracyjną na 12 złr rocznie z przesyłką pocztową. Prenumerata ta składana być może półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył przyjąć w dniu 30 grudnia z. r. na osobnym posłuchaniu nowo mianowanego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Monaco. hr. Wagnera, i odebrać od niego jego listy uwierzytelniające.

P. Minister rolnictwa zamianował elewów górnictwa: Maryana Wengera, Jana Zaranckiego i Jana Sieniewicza, adjunktami w służbie władz górniczych.

Obwieszczenie.

C. k. rząd krajowy szląski rozporządzeniem z dnia 22 grudnia b. r. l. 18 921 zabronił, aż do odwołania, z powodu rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w powiecie bialskim, wprowadzać z tego powiatu do Szląska bydło rogate, owce i kozy.

Wyjątek stanowi bydło różne, na którego wprowadzanie będą udzielały pozwolenia właściwe c. k. starostwa lub magistraty na Szląsku, pod warunkiem, że zwierzęta pochodzą z miejscowości wolnych od zarazy i nie będą w drodze przechodziły przez miejscowości zapowietrzane.

Co do przywozu nierogacizny obowiązują postanowienia rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8 grudnia 1889 Dz. p. p. nr. 188.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 stycznia.

Historyk włoski, Carlo Botta, napisał w któremś z dzieł swoich, iż Włosi widzą wszystko w superlatywach i że przesada odgrywa w ich życiu i w ich historii wielkie znaczenie. Zdanie to historyka włoskiego z pierwszych dziesiątków bieżącego stulecia, nasuwa się nieraz na myśl, gdy się śledzi rozwój rzeczy publicznych we Włoszech; przypominając je niedawno tok dyskusyi w odpoczywającej obecnie na feryach świątecznych włoskiej Izbie deputowanych, a dzisiaj przypominając dzienniki włoskie, pełne noworocznych refleksyj.

Włoska Izba deputowanych, wybrana w pierwszej połowie listopada z. r., zgromadziła się po raz pierwszy z końcem tego samego miesiąca na Monte Citorio, a zgromadziła zapewniając gabinetowi p. Giolitti'ego prawie trzy czwarte większości. Pomimo tak znakomitego stosunku głosów dla stronnictwa ministerjalnego, opozycya włoska głosiła uparcie *urbi et orbi*, że stanowisko gabinetu Giolitti'ego do tego stopnia jest zachwiane, iż pierwszy powiew wiatru gabinet ten obali, że pierwsze głosowanie spowoduje jego upadek, że p. Giolitti przeto nie poważy się wystąpić przed Izbą z żadną sprawą natury niebezpiecznej. Doświadczenie okazało jednakowoż, że były to tylko... superlatywa. Gabinet p. Giolitti'ego miał już podczas grudniowej sesyi parlamentu włoskiego kilkakrotnie sposobność spróbować sił swoich: próba była nie raz gorąca, ale zakończyła się każdym razem rezultatem, który pod względem politycznym nie pozostawił nigdy nie do życzenia a czasem był nawet znakomitem zwycięstwem.

Pierwszy atak na stanowisko gabinetu p. Giolitti'ego, wyszedł nie ze strony Izby

JESTEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

I.

(Ciąg dalszy).

— Ten wstęp — zaśmiał się Orecki — dużo mówi sam przez się... Podoba się pani Rubens...

— Ach Rubens! to mistrz... Wie pan? nie znam galeryi berlińskiej! W Berlinie raz to byłem, ale jak na złość mama wówczas była chora, wyjść nie mogłam... A tam są jego: „Satyry i Nimfy“ — arcydzieło! Zachwycał się tem z reprodukcji.

— Więc tylko Rubens?...
Pochyliła głowę na piersi i zamilkła. August obserwował ją z pod oka, i widział, jak cała jej twarz zmieniała się pod wpływem wzruszenia, czy też myśli, które błyskawicą przelatywały przez jej szaloną główkę. Po raz pierwszy zauważył, że delikatne jej, różowe nozdrza rozchylały się i drżały...

— Nie tylko Rubens przemówiła z cicha. — Zachwyca mnie uczeń jego Van Dyck... sam mistrz nad mistrze, indywidualnie odrębny, śmiały, bogaty wyobraźnią, nieskazitelnym w rysunku... Jest w galeryi drezdeńskiej...

Wstrzymała się i miała znów chwilę wstydlwego wahania. Powieki się znów przymykały, a nozdrza były w ustawicznym ruchu.

— W galeryi drezdeńskiej — kończył Orecki — jest jego „Danae“...

— Prawda panie, co to za arcydzieło skończone! — zawołała z zapalem, podnosząc śmiało oczy, jakby w tej chwili zapo-

mniała o poprzednich skrupałach. Czy można świetniej wyrazić myśl starą wprawdzie jak świat, ale ciągle nową wśród ludzi. Jest w tym obrazie wspaniałość Rubensa i Tytanowskiej koloryst, ciepły, pociągający... Ach, ta Danae taka naiwna, a taka zmysłowa! A ta stara niewiasta z taką złością patrzająca na jowiszowy deszcz złoty... Wszystko cudowne! — nawet ten amoret w stóp Danae, taki śliczny a taki chytry!...

August nie mógł się wstrzymać i zaśmiał się półgłosem.

Ona nagle urwała i zmieszła się widocznie.

— Nie dobry pan jesteś — rzekła, spuszczać głowę na piersi. — Zażenowałeś mnie swoim śmiechem. Dobrze jednak się stało, bo w zapale byłabyś się przyznała do jeszcze skandaliczniejszego gustu...

Orecki, przeklinając swoją niepowściągliwość w śmiechu, błagał o ciąg dalszy.

— Nie powiem już nic... — odrzekła stanowczo — nie powiem! Zresztą jestem już prawie u celu.

Rozmawiając przebyli całą niemal Barerstrasse, minęli Karolinen-Platz i przez Maxburgstrasse wyszli na ulicę Ottona.

Przed jedną z większych kamienic zatrzymała się nieznajoma artystka.

— Tu mieszkam — rzekła. Ale to doprawdy zabawne! Wiesz pan już, że jestem malarzką, wiesz nawet gdzie na świat przyszedłem i gdzie wędrowałem, znasz moje upodobania w sztuce, moich wybranych mistrzów i na tej podstawie myślisz sobie o mnie Bóg wie co, — wiesz wreszcie, że mieszkam na Ottostrasse nr. 32, a nie wiesz jak się nazywam... Nie zapytałeś mnie pan o to... nie ciekawy jesteś?...

Serdecznie się zaśmiała.

— Pytać było trudno — odparł August — a ciekawość mię tak piekła i tak

absorbowała, że nie mogłem nawet z należytym zajęciem słuchać wyborych pani wywodów o sztuce... Pytanie drżało mi na ustach...

— Co to tak ciekawego nazwisko? — przerwała nagle zmienionym tonem, poważnym, prawie smutnym. — I co panu z tego przyjdzie, że się o niem dowiesz? Czy będę dla tego w oczach pana miłą lub ładniejszą?...

— Wszakże... — zaczął August.

— Ale ja się nie bronię przeciw zwycięzajom przyjętym — wtrącała ona znowu — cóż mi na tem zależy?... Skoro tak wypadło, że ja pana znam, a pan nie wiesz jak się nazywam, i skoro nie ma nikogo, kto by panu moje nazwisko podszeptał, więc się prezentuję sama: Nazywam się Woryska a unie mam Janina?... I co potem?... co panu z tego?

Nazwisko to wszakże uderzyło Augusta.

— Woryska... Woryska... — powtarzał w myśli.

— Nazwisko pani — rzekł głośno — bardzo dobrze znane w rodzinnych moich stronach, w Galicyi, we Lwowie...

— A tak... tak... odparła Janina z pewną niechęcią. — Ojciec mój, którego prawie nie znam, mieszka nawet podobno we Lwowie... Ale o mnie pan nie słyszał? wszak prawda? cóż więc z tego, że nazwisko obito się panu o uszy. — Takie, czy inne — wszystko mi jedno!

Znowu uderzył Augusta ton przejmującego smutku i jakby rozdrażnienia, brzącający w tych ostatnich słowach Janiny.

— Szczęśliwy jestem — ozwał się po chwili — że panią poznałem i spodziewam się, że otrzymam pozwolenie złożenia...

— Cha, cha, cha! zaśmiała się ona — jaki zaraz ton etykietalny — bo nazwisko znane i głośne! Co za śmieszność ludzka!

Nie składaj pan wcale uszanowania, ale zostaw je przy sobie, by na dłużej wystarczyło, — przyjdź pan zaś do nas kiedy zechcesz, choćby dzisiaj, choćby zaraz...

To mówiąc weszła już do bramy, wzrokiem zapraszając Augusta za sobą, lecz wtem, u schodów, wstrzymała się.

— Nie — rzekła — teraz nie...

Była znów widocznie pomieszana i jakby zażenowana.

— Muszę moją matkę uprzedzić... w naszym koczowniczym życiu nie jesteśmy, nie możemy być tak urzędzeni, aby bez należytego przygotowania można było wprowadzać gości... zapewne bardzo wybrednych...

— Ale ja wcale wybredny nie jestem — przedstawił August, nie chcąc tracić miłej sposobności dalszej rozmowy z czarującą kobietą — wybrednym być nie mogę, jestem ubogi...

Zimny, niemal ostry wzrok, jaki po tem słowie rzuciła na niego Janina, przeciął mu mowę.

— Ubogi! powtórzyła ona — co za ohydny wyraz! Nie cierpię ubóstwa, brzydzę się niem... Ubóstwo, to źródło wszystkiego złego na świecie. Jeżeli mamy być w przyjaźni, to nie powtarzaj pan nigdy tego wyrazu. Udawaj pan, że jesteś bogaty... Niech mam przynajmniej to złudzenie. Wiedząc, żeś ubogi, musiałabym pana posadzać o najgorsze instynkta...

— Szczególne ma pani pojęcie...

— Szczególne, być może, — ale z pewnością uzasadnione. Jeżdżąc po świecie od dziecka, widziałam nie tylko obrazy, ale i — ludzi... I na co mi pan to powiedział!... Popuścił mi wrazenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowicki.

deputowanych, lecz ze strony senatu. To ciało parlamentarne, którego znaczenie w parlamentarystyce włoskiej stało się w praktyce od dłuższego czasu wielce wątpliwym, kierowane po części względami natury osobistej, zapragnęło nagle odegrać wybitną rolę w włoskiej polityce wewnętrznej i odmówiło zatwierdzenia jednemu z mianowanych przez p. Giolitti'ego senatorów, p. Zuccaro-Floresta. Atak był silny, — ale senat włoski przeliczył się: zapomniał, iż czyniąc krok taki nie tylko staje w opozycji do prezesa gabinetu, lecz także narusza prerogatywy korony włoskiej. Stąd też musiał senat kapitulować i zadowolnić się energiczną odpowiedzią p. Giolitti'ego na odnośną interpelację jednego z senatorów, pana Guarnieri. P. Zuccaro-Floresta pozostał nadal senatorem a senat nie odważył się nawet postawić żadnego wniosku pozytywnego w jego sprawie.

Drugi atak wykonała już opozycja w Izbie deputowanych. Gdy na porządku dziennym obrad Izby stała kwestya dekretów królewskich, dotyczących się przeprowadzenia ustaw o opłatach od cukru, nafty i t. d., opozycja zwróciła się namiętnie na legalność tych dekretów, zarzucając p. Giolitti'emu, iż wydając je, naruszył ustawy zasadnicze. Giolitti jednak nie tylko wykazał niesłuszność ataków opozycji, lecz nado postanowił jej udowodnić, iż rozpowszechniane przez nią pogłoski o zachwianiu się stanowiska gabinetu, są zgoła bezpodstawne: zażądał wotum zaufania. Głosowanie dało mu większość 299 głosów przeciw 82 i udowodniło znowu zdanie Carla Botta....

Sprawa panamska w miniaturze wydana włoskim miała być trzecim atakiem a zamieniła się w nowe zwycięstwo Giolitti'ego. Opozycja usiłowała, jak wiadomo, sprawę nielegalności w administracji „Banca Romana“ podnieść do wysokości sprawy państwowej i przedstawić ją jako rodzaj włoskiej afery panamskiej. Zdrowy zmysł Izby deputowanych oparł się jednak tym nieszczerzym zamiarom i nawet przeciwnicy gabinetu zaprotestowali przeciw zamachom na spokój państwa. Już od dłuższego czasu podnoszono w włoskich kołach opozycyjnych, a mianowicie w prasie radykalnej, zarzuty przeciw administracji „Banca Romana“, według wszelkiego prawdopodobieństwa w istocie w administracji tego instytutu finansowego zaszyły były pewne nielegalności, ale nielegalności te zostały już usunięte za ministerstwa Crispi'ego, a w każdym razie nie były one tego rodzaju, by należało dla nich w myśl wniosku opozycji tworzyć osobną ankietę parlamentarną, na wzór francuskiej ankiety panamskiej. P. Giolitti z całą energią przeto wystąpił przeciw temu wnioskowi, zobowiązując się, iż sam zarządzi co potrzeba, aby przeprowadzić sanację banku. Energiczne to wystąpienie rozbiło znowu zapędy opozycji i uratowało Italię może od takiego chaosu, w jakim znajduje się teraz Francja. Wniosek opozycji odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosom jedynie nieprzejednanych radykałów.

Obecnie znowu prasa włoska w swych noworocznych refleksjach, widzi wszystko w czarnych tylko barwach i całą sytuację krytykuje w słowach pełnych ironii i sceptycyzmu. Jest to także przesada. Niezawodnie, Włochy mają wiele jeszcze do zrobienia, a p. Giolitti wiele jeszcze do przeprowadzenia z tego, co Włochom w programie swoim obiecał; rozbudzona już jednak we Włoszech samowiedza ekonomiczna, dobroczynne skutki traktatów handlowych, które obecnie, po niedawnym zerwaniu traktatu handlowego między Francją a Szwajcaryą, poczynają uważać we Włoszech i zwolennicy aliansu z Francją, — wreszcie owe widoki ustalonego dla Włoch i Europy pokoju, o których wspominał w noworocznej przemowie swej król Humbert: nie są to rzeczy podrzędne znaczenia.

Sprawy krajowe.

(Program użycia subwencji krajowych na podniesienie chowu bydła rogatego).

(Ciąg dalszy).

Dział I.

Powiększenie ilości doborowych rozplodników polegać będzie na: 1) dalszem zakładaniu obór zarodowych pół i pełnej krwi; 2) dostarczeniu rozplodników męskich gminom wiejskim; 3) dostarczeniu krów poprawnych wzorowym hodowcom mniejszej własności; 4) zakładaniu i utrzymywaniu stacji buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych; 5) dalszych usiłowaniach uszlachetnienia bydła nizinnej rasy krajowej; 6) wychowaniu młodzieży na połuinach

1. Dalsze zakładanie obór zarodowych pół i pełnej krwi.

Powiększenie ilości doborowych rozplodników męskich i żeńskich, dla pomnożenia istniejących obór zarodowych pół i pełnej krwi, staje się czynnikiem pierwszorzędnej wagi, w celu poprawy jakości bydła u nas, przedewszystkiem włoskiego. Materiał obecny należy koniecznie w dalszym ciągu ulepszać rozplodnikami „krwi górskiej“ dla przeważnej większości kraju naszego, jak i rozplodnikami ras nizinnych dla mniejszej jego części. Takie też do spełnienia zadania miały i mają obory zarodowe pół i pełnej krwi, zaprowadzone dotąd staraniem komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w środkowej i wschodniej części Galicji.

Rozplodniki, pochodzące z obór pełnej krwi zasilają obory pół krwi, zaś buhaje pół krwi służą jako buhaje subwencyjne lub subwencyonowane, t. j. pierwsze, subwencyjne, są własnością galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, zaś buhaje subwencyonowane, są to buhaje, należące do prywatnych hodowców, pobierających stałe opłaty za odlatanie pewnej sumy krów włoskich. Powyższe stacje obydwóch kategorii,

będące pod ciągłym dozorem komitetu, jak i poszczególnych oddziałów, utrzymują się do dziś z państwowej subwencji hodowlanej a oprócz tego pewną liczbę podobnych stacji utrzymują oddziały Towarzystwa gospodarskiego z własnych funduszy.

Okazuje się zatem potrzeba utworzenia w najbliższym czasie większej liczby obór zarodowych pół krwi, aby wychowywano w tychże materiał rozplodowy dla użytku gospodarstw włoskich.

Dla poprawienia bydła w gospodarstwach włoskich i przygotowania w znaczniejszej ilości materiału, z którego można by wybierać buhaje gminne, potrzeba w czasie ile możliwości rychłym wytworzyć znaczną liczbę rozplodników pół krwi. Rozplodniki takie, wychowane w tutejszych warunkach i pochodzące z doborowego swojskiego materiału żeńskiego, uważa komitet za najstosowniejsze dla podniesienia hodowli u włoskich. Aby zaś uzyskać rychło znaczniejszą liczbę takich rozplodników, potrzeba przez pewien szereg lat zakładać i utrzymywać obory zarodowe pół krwi, w dogodnych dla nich warunkach, a nado w stosunkach przyjaźniejszych dla rozwinięcia hodowli, rozdawać jednocześnie włosciom, pod warunkami, szczegółowo określonymi, doborowy materiał żeński, aby i w ten sposób zwiększać liczbę przyszłych reproduktorów.

Zakupno buhajów do obór zarodowych pół krwi, tudzież wspomnianego dopiero co materiału żeńskiego, zamierza Komitet uskutecznić w kraju, aby nie odstępować od zasady utrzymywania jednolitości ras w hodowli, łącząc z poprawą bydła krajowego aklimatyzowanie, a nado, aby pobudzić tem więcej gorliwości u wszystkich interesowanych większych i mniejszych hodowców. W ostatecznych tylko wypadkach, komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego kupować będzie także rozplodniki przyjętych przez siebie ras w obrębie Monarchii lub i po za jej granicami.

Ponieważ w myśl uwag powyższych pomnożenie rozplodników odpowiednich będzie pierwszym staraniem komitetu - przez przeciąg zatem trzech pierwszych po sobie następujących lat Komitet zakładać będzie jedynie obory zarodowe pół krwi, aby wychowywano w nich materiał rozplodowy mógł zaspokajać stacje buhajów gminnych.

Obecnie Komitet potrzebuje dostarczyć buhajów o odpowiedniej budowie, chociażby mniej rasowych dla największej liczby gmin wiejskich, a dopiero później kiedy ogół bydła ulepszył się pod wielu względami będą musiały być pierwsze buhaje gminne w moc obowiązującej „ustawy o utrzymaniu buhajów gminnych“ — zastąpione rozplodnikami więcej rasowymi.

W obrębie c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego znajduje się 7 obór zarodowych pół krwi simentalskiej jak: w Krasieczynie, Kniażu, Kalnikowie, Cebrowie, Odrzechowie, Besku i Ostrowie; 3 obory zarodowe pół krwi szwyckiej w Suchowoli,

Knihyniczach i Sosnowie, i 6 obór pół krwi Oldenburgskiej w Brześcianach, Balicach, Korytnikach, Wysocku i w Wykotach; — razem więc 16 obór zarodowych pół krwi. Obór zaś zarodowych pełnej krwi znajduje się w tychże Oddziałach: 7 obór rasy simentalskiej jak w Bukowie, Kamienniej, Klebanówce, Podhajczykach, Zarszynie i Żuklinie — 3 obory Oldenburgów w Stojanicach, Firlejówce i w Komarnie; 2 obory pełnej krwi rasy nizinnej krajowej w Krzyżu i w Hadlach; 1 obora Pinzgauerów w Łuce małej i 1 obora Ayrshirów w Żurawicy — razem 14 obór zarodowych pełnej krwi.

W obec potrzeby rozplodników dla bydła włoskiego wywołanej przez wspomnianą kilkakrotnie ustawę krajową, widoczny jest nieproporcjonalny stosunek obór zarodowych pół krwi do obór pełnej krwi. Stosunek ten zmieni się, skoro komitet utrzymując i nadal wymienione tu obory, zakładać będzie nado w tem pierwszym trzyleciu jedynie obory zarodowe pół krwi Simentalerów lub Oldenburgów, dla których rozplodniki pełnej krwi, możliwie pierwszej jakości — zakupywane będą w kraju, za granicą zaś dopiero w braku krajowych.

Po upływie wzmiankowanych trzech pierwszych lat, Komitet przystąpi corocznie do utworzenia jednej lub dwóch obór zarodowych pełnej krwi, dla zasilenia i odświeżenia krwi istniejących obór pół i pełnej krwi, ale materiał rozplodowy męski i żeński dla tych później założonych mających obór pełnej krwi Komitet sprowadzać będzie jeszcze z poza granic Galicji, prawdopodobnie ze Szwajcaryi albo też z krajów austriackich a dla obór rasy nizinnej z wybrzeży morza niemieckiego. O ile zaś starzeją fundusze tego tu działu, po owem trzyleciu, Komitet dalej wytwarzać także będzie obory zarodowe pół krwi.

Dla jeszcze silniejszej zachęty większych hodowców, Komitet dla stajen odpowiadającym pewnym słusznym wymogom, a więc już wyrównanym, które zechee zamienić na obory zarodowe pół krwi przeznaczając będzie buhaje pełnej krwi bez poprzednio w tym wypadku żadanego zwrotu 50 pre. kosztów zakupna. Gdy nie można tu zapominać o zasileniu rozplodnikami obór pół krwi już istniejących jak i powstałych w przyszłości, Komitet nie jest w stanie ściśle tu oznaczyć liczby obór pół krwi wytworzyć się mających — jak nie może przewidzieć o ile trzeba będzie dostarczyć buhajów istniejącym oborom pół i pełnej krwi — dlatego stawia propozycje swoje w ogólnej tylko cyfrze.

Zatem z funduszy hodowlanych kraju i państwa Komitet na dalsze zakładanie obór najprzód pół a później i pełnej krwi przeznaczając rocznie kwotę 4.000 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RZADKI PTAK.

(Ciąg dalszy).

Ale Klaudyusz odwrócił się już od ptaka i kłaniał się trochę zmieszany, damie, której nie zauważył z początku, siedzącej przy oknie. Pani Maldonne zajęta była pisaniami. Na równych kawałkach białego papieru kresliła jeden i ten sam napis: „Porzeczkki 1889.“

— Ach! przepraszam cię moja droga — zawołał ornitolog, spostrzegłszy żonę. — Ale oto mój klient, a może uczeń w przyszłości... pan Klaudyusz Revel. Nie chciał uwierzyć, że mam prawdziwego orla królewskiego. Więć go przyprowadziłem tutaj...

Klaudyusz znowu się skłonił a pani Maldonne oddała ukłon z tą jakąś przymuszoną nieco powagą, która cechuje osoby nieśmiałe.

— Pan lubi historję naturalną? — spytała.

— Jestem tylko... dyletantem — odparł Klaudyusz.

— A jednak rozprawiasz pan z moim mężem o rzadkich okazach!

— O! pan by mógł zająć daleko w ornitologii! — wyrzekł pan Maldonne, — gdyby tylko chciał.

— Z takim mistrzem! — wtrącił Klaudyusz.

Powiedział to przez grzeczność, ale pani Maldonne wzięła rzecz na seryo. Twarz jej się rozpromieniła, odmłodziła; spojrzała na męża z zachwytem. Ktoś nareszcie oddawał mu sprawiedliwość, i to w jej obecności! Co za radość! Była nawet ładną w tej chwili, pełna radośnego wzruszenia.

— Biedny mój mąż! — rzekła. Gdyby pan wiedział co on nieraz wycierpiał od tych, którzy go rozumieć nie chcieli i nie mogli!

Na szczęście zwyciężył ich swemi zdolnościami.

— Moja droga, — wtrącił pan Maldonne. Zamiast rozczulać się daremnie nad moim losem, lepiej byś zrobiła podając nam po szklance wody z sokiem. Gorąco straszne, a pan pewnie tak samo spragniony jak ja... Tereniu! — zawołał.

Pani Maldonne uczyniła ruch rozpaczyliwy, aby powstrzymać swego męża, jak gdyby chciała mówić: „Co robisz! czemu ją wołasz? wiesz doskonale, że ona pokazała się nie może!“ Ale było już za późno. Teresa usłyszała i stała już w drzwiach przeciwnych. Stała cała różowa, z uśmiechem ukazującym dwa rzędy białych ząbków, z brwiami lekko podniesionymi w zadziwienie — niby obrazek Greuza. A dla większego podobieństwa z typami tego mistrza, miała na sobie biały fartuszek z szelkami, rękawy odwinęte i aż po łokcie prawie ubarwione przesłiznym różowym kolorem. Ujrzawszy obcego, naprzód chciała wybuchnąć śmiechem, gdyż czuła, że bardzo komiecznie wyglądać musi. Jedną rzecz tylko zdawała się ją kępować, to fartuszek, i patrzeć śmiejącą się oczami na matkę, ojca i obcego przybysza jednocześnie jedną ręką szukała z tyłu haftki, która fartuszek przytrzymała.

— Ej, ty figlarko! — zawołał pan Maldonne z uśmiechem. Przynieśno nam tego syropu malinowego, który twoja matka tak dobrze przyrządza.

Chciała coś odpowiedzieć, ale nie mogła. Dał się słyszeć naprzód śmiech krótki, urywany, a potem cała gaima nut wesółych coraz głośniejszych, które zgubiły się gdzieś w dali. Teresa uciekła.

Wróciła w pięć minut później, bez fartuszka, ze spuszczonej rękawami, niosąc tacę, na której stały dwie szklanki, karafka z wodą a druga z syropem, wszystko tak czyste, błyszczące, że gdy weszła, to w bla-

skach słońca bijących od okna, wszystko promieniało ośniewająco.

Klaudyusz patrzył, jak ustawiła tacę na stole a potem stanęła przy krześle, na którego oparciu obie ręce zaożyła.

— Jak widzę, — rzekł — zajmuje się pani gospodarstwem z zamknięciem.

— Nic dziwnego, — odparła pani Maldonne. Żyjemy zdale od miasta, uważamy się więc prawie za wieśniaków, mamy ich upodobania, a czasami i wady... dodała — ogarniając córkę słodkim spojrzeniem, w którym tkwiło nieco wyrzutu.

— Doprawdy, mamo, powiedz! czy bardzo źle zrobiłam? — zawołała Teresa żywo. Myślałam, że jesteście sami i przyszłam tak, jak stałam... Pan pewnie się domyślił, o! jestem pewną, że pan się domyślił, iż smażyłam konfitury!

Od razu... na pierwszy rzut oka... zaśmiał się Klaudyusz.

— Po moich rękach, prawda? — rzekła spoglądając na białe dłonie, złożone na oparciu krzesła.

— Tak pani. A czy można wiedzieć, jakie to były konfitury?

Pokiwała głową z politowaniem nad podobną nieświadomością i rzekła:

— Ależ z porzeczek panie! Jakże pan chciał, aby w tej porze roku mogło być coś innego!

Nagle oczy jej się ożywiły, sztuczna powaga znikła bez śladu, a wesoła młodość objawiła się w całej pełni.

— Porzeczkki! zawołała, to owoc mój ulubiony!

— Doprawdy? Uważałam je zawsze za mniej dobre.

— I ja także, ale nie dla smaku je lubię, tylko dla tego, że zawsze można rachować na nie. Brzoskwinie, morele, a nawet wiśnie, gdy się zdarzy przymrozek lub nawet wiatr chłodniejszy zawieje, już po nich... A ja wolę to wszystko, co nie zawodzi!

Była uroczą, czyniąc to szczere wyznanie.

— Za zdrowie gościa, wedle starego zwyczaju! zawołał pan Maldonne, napełniwszy dwie szklanki, i podnosząc swoją w górę.

Klaudyusz skłonił się z lekka w stronę gospodyni domu. Był coraz mocniej zainteresowany tym światem i rzadkim w tych czasach widokiem osób wspólnie zadowolonych z siebie.

Tymczasem, już po dwakroć ukazywała się przez drzwi służąca w białym czepku i usuwała się na znak gospodyni domu. Ale czepiek pojawił się po raz trzeci, tym razem poprzedzony talerzem. Obiad czekał. Klaudyusz zaczął się żegnać i nikt go nie zatrzymywał, chociaż wszystkim żal było z nim się rozłączać; ale zwyczaj uswięcony, przede wszystkim!

— Zobaczymy się niedługo? pytał pan Maldonne.

Klaudyusz, zanim odpowiedział, spojrział na Teresę, która przechodziła przez pokój, aby zapuścić firankę u okna, przez które zachodzące słońce zaziarało. Szła cicho, z podniesioną głową, z której spływały na szyję nieposłuszne pukle włosów. Nie zdając się zwracać uwagi na to, co mówiono, słuchała jednak. Klaudyuszowi zdawało się, iż nie może jej być obojętnem to, co miał odpowiedzieć na to, co miał odpowiedzieć na uprzejme słowa gospodarza. Być może, iż byłby wymówił się grzecznie, i nie wrócił więcej, unosząc z sobą miłe wspomnienie tej wizyty, ale zainteresowanie, które zdawał się przezwyciężać u młodej dziewczyny inaczey go zdecydowało.

— Obawiam się, rzekł, że będę mierzalnym uczniem, ale chętniebym powrócił na lekeye ornitologii...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENECYJE

Poznań, 2 stycznia.

(Rok ubiegły o Księstwie Poznańskim. — Życzenia noworoczne).

(#) Prasa tutejsza, w rozmyślaniach noworocznych zaznacza, iż rok ubiegły rozpoczął się dla Księstwa pod wielce pomyślną wróżbą. W połowie bowiem stycznia zasiadł na osieroconym tronie arcybiskupów w Poznaniu wybrany, za wspólnym porozumieniem Stolicy św. i cesarza Wilhelma ks. dr. Stablewski, a z nim nastąpił znowu dla ciężko nawiedzanej archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej należyte uregulowanie stosunków. Idąc za wzorem Ojca świętego, nowy arcybiskup poświęcił baczną uwagę sprawie socyalnej, i zaraz w pierwszym swym liście do podległego sobie duchowieństwa, wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko w tej kwestyi. Wychodząc ze stanowiska, iż dzisiejszy socyalizm zagraża w równej mierze tronowi, jak ołtarzowi, uznał, iż obowiązkiem jest Kościoła i Państwa zabrać się wspólnymi siłami do obrony swych zasadniczych podstaw. Jako skuteczny środek w walce przeciw socyalizmowi, uznał arcybiskup zaopiekowanie się duchowieństwem naszymi Towarzystwami przemysłowemi, rękodzielniczymi i robotniczymi. Za jego to staraniem zostało założone Towarzystwo św. Izydora, które ma na celu troskę o robotników polskich, emigrujących mianowicie do prowincyi saskiej, i to tak pod względem moralnym, jak i materialnym. Towarzystwo ma się starać o to, aby lud nasz nie wychodził ze swej rodzinnej ziemi, jeżeli w niej samej znajdzie odpowiednie zatrudnienie; aby, jeżeli emigrować musi, wyrobił sobie takie warunki kontraktom, iżby nie był wystawiony na niebezpieczeństwo pod względem duchowym, a materialnie uzyskał jak najwięcej. Towarzystwo św. Izydora stara się wreszcie utrzymać związek pomiędzy wychodźcami a ich stałymi duszpasterzami w kraju.

W styczniu została przedłożona Sejmowi pruskiemu nowa ustawa szkolna, która według oświadczenia kanclerza i ministra wyznał hr. Zedlitz miała się opierać na wskrzeszenie chrześcijańskich podstawach. Z tego powodu ustawę tę, chociaż nieprzywracała ona jeszcze obowiązkowej nauki języka polskiego powitano w Księstwie z żywym zadowoleniem, upatrując w niej zapowiedź lepszych stosunków w dziedzinie szkolnictwa. Radość atoli była krótka. Zabiegom bowiem kół nieprzyjanych Kościołowi powiodło się dokażać tego, iż hr. Zedlitz ustąpił, a ustawa została cofnięta.

Do choru głosów liberalnych, które się podniosły przeciw ustawie, wtedy, kiedy ona jeszcze miała widoki powodzenia przyłączyła się także Rada miejska w Poznaniu i mimo głośnych protestów ze strony katolickiej ludności miasta, stanowiącej prawie 3/4 ogólnej ludności, Rada ta powzięła uchwałę skierowaną przeciwko ustawie i potępiającą szkoły wyznaniowe. Wystąpił wtedy przeciwko liberalnej większości Rady p. Woliński i dał im znakomitą odprawę, a jego wystąpienie poparło całe polskie społeczeństwo miasta Poznania, które na publicznym zebraniu energicznie zaprotestowało przeciw orzeczeniu Rady miejskiej.

Jako dorobek, na który godzi się zwrócić szczególniejszą uwagę, należy uważać to, co zdziałano w interesie prywatnej nauki języka polskiego. Odbyte na prowincyi i w Poznaniu egzamina z uczniami uczęszczającymi na tę naukę wykazały wielce pomyślne rezultaty i dowiodły, że społeczeństwo nasze przejęło się głęboko koniecznością kształcenia działy w języku ojczystym. Obywatelstwo nasze, wycieńczone podatkami i najrozmaitszymi ofiarami, zebrałszy potrzebne fundusze na utrzymanie nauki polskiego języka, pokazało, jak wysoko pojmuje wartość tej sprawy. Licznym swym udziałem przy egzaminach dowiodło ono także swego zainteresowania się tą nauką. W samym Poznaniu uczęszcza na naukę prywatną języka polskiego około 4000 dzieci polskich i 150 niemieckich.

Zadowoleni możemy być również, chociaż tylko względnie z rezultatu ostatnich wyborów do Rady miejskiej, powiodło się nam bowiem odnieść w Poznaniu zwycięstwo w okręgu, który od lat 50 przeszło pozostawał w ręku żydów i zdawał się być straconym na zawsze dla Polaków. Powodzenie to napełnia otuchą, iż przeciwko może kiedyś Polacy w Radzie miejskiej nie będą stanowili tak miniatury mniejszości, jak obecnie.

Na konto roku zeszłego przypada dalej utworzenie przez nauczycieli katolickich w księstwie własnego związku. Do utworzenia takiego związku zniewoliło ta okoliczność, iż w simultannych protestancko-katolickich Towarzystwach nauczycielskich interesa katolickie wcale niedostatecznie były uwzględniane, co uznali już nauczyciele katolicy

w różnych prowincjach monarchii pruskiej, odłączając się od dawniejszych Towarzystw simultannych i tworząc osobne stowarzyszenia.

Omówienie innych ważnych dla nas kwestyj, odkładam do następnego listu.

Z okazji nowego roku przybyło do pałacu arcybiskupiego przeszło 200 osób obu narodowości, celem złożenia swych życzeń czeigodnemu arcybiskupowi. Z dostojników niemieckich pojawili się: naczelny prezes Księstwa, komendant miasta Poznania, generał Suchi, dyrektor ziemstwa poznańskiego p. Staudy, prezes policji p. Nathusius, burmistrz Witting, i wielu wyższych dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Polskie społeczeństwo było reprezentowane przez całą tutejszą inteligencję wszelkich zawodów i stanów.

Z Warszawy.

(Ukazy przeciw językowi polskiemu. — Zawieszenie dwóch dzienników prowincjonalnych. — Wycofanie z obiegu miar i wag polskich. — Nowe przepisy pasportowe).

W skutek raportu jednego z gubernatorów, który doniósł, że objężdżając swoją gubernię „zauważał z boleścią, że w urzędach mówi się ze stronami zawsze jeszcze po polsku, wyszedł z kancelaryi generał-gubernatora do wszystkich gubernatorów rekrut, w którym po stwierdzeniu owego bolesnego spostrzeżenia jednego z gubernatorów, powiedziano co następuje:

„Od lat trzydziestu nadaremnie staramy się, aby w tym kraju zdobyć dla języka państwowego „prawo obywatelstwa“ dotąd starania te były bezskuteczne, a język rosyjski jest jeszcze ciągle dla mieszkańców tego kraju zbyt użyteczny.

Czyż jednak dziwić się można temu, że Polacy wszędzie, na ulicy, w restauracjach i t. p. używają języka polskiego, skoro my sami im to ułatwiamy, mówiąc z nimi w urzędach po polsku. Tak jednak dalej iść nie może. Nakazuje się przeto pp. gubernatorom, aby każdy w swoim zakresie działania postarał się o to, iżby w żadnym urzędzie nie mówiono ze stronami po polsku. Wyjątek jest dopuszczalny tylko w komisjach włościańskich, o ile udowodnionem będzie, że włościanin interesowany nie włada językiem państwowym.“

Gubernator warszawski stosując się do tego rekrutu zakomunikował go natychmiast zarządowi szpitali w Warszawie zalecając surowo, aby „personal służbowy“ w zetknięciu ze stronami używał języka rosyjskiego. Powstała zaraz kwestya, czy lekarze ordynujący w szpitalach zaliczają się, lub nie, do personalu służbowego! Pytanie rozstrzygnięto twierdząco i w tej chwili obowiązuje w szpitalach warszawskich przepis, iż lekarz z chorym oddany jego opiece, nie może rozmówić się językiem, którym ten chory włada, lecz musi do niego mówić w obcym, bardzo często niezrozumiałym dlań języku.

W tych dniach drugi dziennik prowincjonalny w Królestwie Polskim skazany został przez rząd na karę, równającą się zupełnej jego ruinie. Niedawno temu *Kaliszanin* zasuspendowany został na 8 miesięcy, obecnie podobny los spotkał *Dziennik Łódzki*. Co pismo to, wychodzące pod surową cenzurą zawiniło, niewiadomo dotychczas.

W *Warszawskim Dnienniku* czytamy: „Ponieważ prawo o wycofaniu z obiegu miar długości, znajdujących się w użyciu w guberniach Królestwa Polskiego, na których oprócz rosyjskich oznaczone zostały i polskie miary, obowiązywać zaczęło od d. 19 lutego r. b., przeto prezydent miasta generał-major Bibikow, odniósł się do głównego naczelnika kraju z prośbą o decyzję: a) czy sprzedaż drzewa dawniej rąbanego, może się odbywać, aż do wyczerpania zapasów na miarę polską, a w ostatecznym razie czy można zezwolić na sprzedaż drzewa, rąbanego na miarę polską, lecz ułożonego w szańce rosyjskie trypolanowe i b) czy należy wydatować na żądanie władz wykazy cen drzewa na miarę polską.“

Jak słychać, zmiana przepisów pasportowych ma na tem polegać, iż opłata będzie droższą, a tem samem jeszcze bardziej utrudnioną komunikacya z zagranicą.

Nowy związek tajny w Ameryce północnej.

Niezdrowe stosunki społeczne, nierozjaśnione światłem religii i wiary, były zawsze gniazdem rozmaitych tajnych związków, które w dziejach ludzkości pojawiają się jak periodyczne paroksyzmy choroby, jak wrzody raniące się od czasu do czasu. Dzisiaj Rosya jest jedną a Ameryka drugą ojczyzną rozmaitych takich sekt religijnych i związków tajnych, a świeżo donoszą o powstaniu nowego tajnego związku w północno-amerykańskiej republice, zakonu rycerzy Pythias'a.

Bliższe szczegóły o tym związku bierzemy z artykułu, który za pozwoleniem Ojca św. ogłosił arcybiskup z Nowego-Orleanu w Ameryce msgr. Janssens, w *Revue Ecclesiastique Americaine*. Msgr. Janssens w następujący sposób opisuje ceremonie, które są w użyciu przy przyjmowaniu kandydatów do związku „Rycerzy Pythias'a“.

Członkowie pojawiają się z zasłoniętymi twarzami, przybrani w czarne płaszcze; wśród uroczystej ciszy i w pochodzie bez szelestu zostaje nowy kandydat na członka zakonu wprowadzony przez zewnętrznego strażnika drzewi lokalu związku; oczy nowego członka są przysłonięte przepaską a na ramionach ma płaszcz biały. Natychmiast pyta go, czy wierzy w Najwyższą Istotę i kładą mu za warunek bezwzględne posłuszeństwo wobec rozkazów przełożonych związku. Kandydat pod przysięgą przyrzeka zachować wiernie wszystkie tajemnice zakonu, wszystko, do czego zwolna zostanie przypuszczony. Następnie musi ukłęknąć obok otwartej trumny, w której spoczywa skielec ludzki i położyć rękę na biblię. Gdy mu zdejmą przepaskę z oczu, widzi się otoczonym przez rycerzy w czarnych płaszczach a cały las połyskujących sztyletów wyciąga się ku niemu, aby mu wbić w pamięć, co to z nim stałoby się, gdyby zdradził tajemnice zakonu. Przysięga, jaką składa, brzmi dosłownie w sposób następujący:

„W obecności tych prawdziwych i wypróbowanych braci przyrzekam uroczyście, oświadczam i przysięgam, iż tajemnic, które mi już opowiedziano lub które w przyszłości opowiedziane mi będą, nikomu nie zdradzę, lecz wiernie zachowam aż do końca mego życia, a tak samo i hasła i tajemnicze znaki zakonu.... tak mi Panie Boże pomóż“. Aby przysięgę tę umocnić, całuje biblię.

Przy wprowadzeniu na członka trzeciego stopnia — mówi w jednym z dalszych ustępów swego artykułu arcybiskup Nowego Orleanu — wzywa kandydat Boga na świadka, iż raczej woli znieść i wycierpieć wszelkie męki, niżli przez znaki lub słowa zdradzić obcym tajemne prace i ceremonie łóż zakonu.... Niebezpieczne to i tajemne towarzystwo stoi pod zwierzchnictwem, które tworzy „rada dziesięciu mężów“, złożona z króla i dziewięciu jego doradców. Rozstrzygnięcia tej rady są stanowcze, rozporządzenia jej mają moc ustaw. Wiele jest także mowy o tajemnych robotach, Bóg wie, jakiego rodzaju; jak wiadać z rytuału, przychodzi w ceremoniach często także nazwa *Pluto*; ten Pluto zaś, jak wiadomo, był według pogańskiej nauki owym szatańskim majestatem, który wiedzie rej w piekle.... „Rycerze Pythias'a“ mają nie tylko swoich „kapłanów“ lecz także mają jednego „prałata“, który objaśnia tajemnice pythyjskiej religii i symbolikę dostojnego ich patrona „świętego“ Pythias'a (?) Prałat ten także odbiera przysięgi pythyjskie, daje do nich ustne objaśnienia, przewodniczy przy ceremoniach religijnych i odprawia uroczystości pogrzebowe w razie śmierci któregoś z członków. Jeżeli wdowy, sieroty, lub krewni zmarłego rycerza Pythias'a nie pozwolą odprawić pythyjskich ceremonii pogrzebowych, tracą prawo do materialnego wsparcia i zaopatrzenia, które w przeciwnym razie przypadłoby im w udziale.

Arcybiskup Nowego Orleanu, msgr. Janssens, kończy swój interesujący artykuł wykazaniem, że nowy ten tajny związek sprzeciwia się religii katolickiej i zasługuje na bezwarunkowe potępienie. Wkrótce też na życzenie Ojca św. zostanie we wszystkich dycejach republiki północno-amerykańskiej odczytany list pasterski, w wezwaniu, aby wszyscy katolicy, którzy należą do zakonu rycerzy Pythias'a, ze związku tego natychmiast wystąpili.

KRONIKA

Lwów, 4 stycznia.

— **Najj.** Pan raczył najmilosiwiej udzielić z prywatnej swej szkatuły gminie Cebrow, w powiecie tarnopolskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Wenta gospodarska** urządzona w sali Sokoła dnia 22 grudnia przyniosła czystego dochodu: 2.730 zł. 51 ct.

Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy mi dopomogli w zebraniu grosza tego dla starców i dzieci. Nie mogę niestety podziękować każdemu z osobna, ale pragnę gorąco, aby każdy mej wdzięczności częstą swoją łaskawie tu przyjął zechciał, za dowody gorliwości, ofiarności i dobrej woli.

Dziękuję jeszcze łaskawym paniom za śliczne i chętne przystrojenie lalek. Panu pułkownikowi Dylewskiemu za bezpłatną muzykę. Panu Budweiserowi za bezpłatne druki — a wszystkim razem przesyłam szczerze, serdeczne „Bóg zapłać“!

Marya Badeniowa.

— **Ślub.** Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że ślub ks. Pawła Sapięhy z ks. Matyldą Windischgrätz, który był przeznaczony na 12 stycznia, został odłożony z powodu ciężkiej choroby ks. Leona Sapięhy, brata narzeczonego.

Ostatnie wiadomości z Bileza o zdrowiu ks. Leona Sapięhy brzmią nieco pomyślniej.

— **Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczyna się przed c. k. komisją egzaminacyjną we Lwowie dnia 20 lutego 1893. Podania należyte ostemplowane i zaopatrzone: a) w metrykę urodzenia, b) w krótki życiorys, z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu dzieł do egzaminu przestudyowanych; c) w świadectwo dojrzałości i d) w dowody najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, odbytej w szkole ludowej publicznej, lub prywatnej, mającej prawo szkoły publicznej, należy wnosić do komisji egzaminacyjnej (ulica Skarbowska 1. 39), za pośrednictwem właściwej c. k. Rady szkolnej okręgowej, najdalej po dzień 3 lutego b. r. Podania później wniesione nie będą uwzględnione.

— **Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** We czwartek, dnia 5 b. m. odbędzie się w Towarzystwie prawniczym lwowskim zapowiedziany odczyt p. dr. Tadeusza Skałkowskiego „O postępowaniu egzekucyjnym co do nieruchomości według ustawy pruskiej z r. 1883“ na któryto odczyt wydział Towarzystwa wszystkich członków zaprasza.

W tych dniach będzie rozesłany wszystkim członkom Towarzystwa styczniowy numer *Przeгляду prawa i administracji*, ponieważ liczba nakładu egzemplarzy jest ściśle oznaczoną, przeto wydział uprasza uprzejmie p. prawników i ekonomistów, którzyby mieli zamiar przystąpić do grona członków Towarzystwa prawniczego, ażeby jak najrychlej oznajmili to w sekretaryacie Towarzystwa prawniczego, gdyż ci członkowie, którzyby w późniejszych miesiącach przystąpili do Towarzystwa, z powodu wyczerpania *Przeгляду prawa i administracji*, później nie mogliby mieć kompletnego rocznika organu Towarzystwa.

— **Opłatek w stowarzyszeniu nauczycielek.** Wydział stowarzyszenia nauczycielek zaprasza członków wspierających i zwyczajnych na opłatek. Zebranie w tym celu odbędzie się dnia 6 stycznia o godzinie 12 w południe, w lokalu stowarzyszenia Rynek 1. 10.

— **Jasełka.** W dniu 6 b. m. o 4 godzinie popołudniu będą jasełka w sali „Sokoła“ na ogólne żądanie, powtórzone po znizonych cenach. Scena zostanie w ten sposób urządzona, że z najdalszych miejsc obrazy dokładnie widzieć będzie można.

— **Komitet** wystawy przemysłu budowlanego odbył wczoraj w południe ostatnie posiedzenie, celem ostatecznego załatwienia swoich czynności. Przewodniczył prof. Julian Zacharzewicz. Sprawozdanie z wystawy i zamknięcie rachunków przyjęto bez rozprawy do zatwierdzającej wiadomości, poczem p. Rawski przedstawił wniosek, ażeby z czystego dochodu wystawy 4639 zł. 50 ct. (wydatki 17.477 zł. 1 ct., dochody 22.116 zł. 51 ct.) utworzyć fundacyę na budowę domu Towarzystwa politechnicznego. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział pp.: Rybezyński, Pawlewski, Radwański, Długoszewski, Dzieślewski, Bisanz i Kowalcuk, uchwalono wniosek referenta. Następnie p. Michał Michalski złożył podziękowanie technikom, biorącym udział w wystawie; uratowali oni honor techników galicyjskich. Prof. Zacharzewicz podniósł, że wystawa udała się doskonale. Pisma fachowe zagraniczne mówiły o niej z uznaniem. Następnie wezwał techników i przemysłowców, aby wzięli udział w pracach koło wystawy powszechnej. Wreszcie złożył podziękowanie p. Radwańskiemu, który z zaparciem się prywatnych interesów, poświęcił dla wystawy pracę. Zarazem zawiadomił, iż kuratorya Towarz. politechnicznego wniosła prośbę do Rady miejskiej o darowanie miejsca pod budowę domu Towarzystwa. P. Długoszewski dziękował przemysłowcom w imieniu techników, p. Kowalcuk wystawcom z prowincyi i z zagranicy, a p. Rawski profesorowi Zacharzewiczowi za niestrudzoną pracę około wystawy.

— **Pogrzeb** ś. p. Wiktora Świsterskiego, radnego m. Lwowa, odbył się wczoraj popołudniu. Za karawanem postępowali obok rodziny członkowie rady miejskiej z p. prezydentem Mochackim, wiceprezydentem Marchwickim i delegatem Michalskim na czele, gremium magistratu, prezydentum Izby handlowej z pp. Kiselką i Piepesem, tudzież członkowie zarządu fundacyi hr. Skarbka z kuratorem hr. Skarbkiem. Rada miejska złożyła na grobie wspaniałą wieniec.

— **Ks. dr. Adam Kopceński**, proboszcz radomyski i poseł do Rady państwa, został instytuowany na proboszcza w Gawłuszowicach.

— **Podziękowanie.** Z Trembowli otrzymujemy następujące pismo: W imieniu ubogiej młodzieży szkolnej poczuwam się do miłego obowiązku za doręczoną mi przez czcigodne panie: B. Olpińską, A. Piwockę, Praczyńską, K. Szeforową, O. Winiarską i Wellesową 40 zł. na sprawienie odzieży ubogiej działy bez różnicy wyznania, złożył za ten dar tak wielce szlachetnym opiekunkom młodzieży i szkoły trembowelskiej, szczerze „Bóg zapłać“.

A. Tyszkowski, kierownik szkoły męskiej.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Władysław Bażan, b. właśc. apteki, urzędnik kolei państwowych.

W Tarnowie, Karol Roszkowski, urzędnik tamtejszej kasy oszczędności.

W Skawinie, Maksymilian Hawelka, urzędnik sądowny, lat 60.

W Poznaniu, Amilkar Brzeski, ur. w r. 1809. W roku 1831, jako podoficer 13 pułku strzelców pieszych, brał udział w bitwach pod Wielkim Dębem, pod Wawrem i pod Grochowem, gdzie został raniony. W dniu 11 maja 1831 roku za waleczność został porucznikiem. Wróciwszy do Prus, skazany został na sześć miesięcy fortecy i konfiskatę majątku; w r. 1833 został uwolniony. W roku 1837 wziął w administrację majątek Krotoszyn, który następnie na własność nabył.

W Gniewencinie, w gub. kieleckiej, Roman Szreniawa Rupniewski z Rupniewa, syn Józefa, b. oficera wojsk Rzeczypospolitej polskiej, i Petroneli z Zagrodzkich, urodzony w Gnojnie 1802 r., właściciel dóbr Ruszcza Dolna w b. województwie sandomierskim. W r. 1831 brał udział w kampanii, walczył pod Grochowem, Siedlcami, Złotoryją, Ostrołęką i t. d.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły politechnicznej w Lwowie. Dnia 4 stycznia b. r. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 3 stycznia do 12 w południe dnia 4 stycznia b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku wschodni, co do siły słaby (2), niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (93 procent wilgotności względnej), opad śnieg, wysokość opadu 4,2 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była —2,6°C., najwyższa —1,8°C. wczoraj wieczór, najniższa —4,2°C. dziś rano.

Dzisiaj rano padał śnieg nieznaczny, zresztą cała doba była pochmurna.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się we Włoszech; zwykła 785 do 780 mm. w półn. Rosyji; niższa drugorzędna utworzyła się na morzu Niemieckim.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 767 mm.

Prognoza na dobę 5 stycznia bież. roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły mierny (3); srednia temperatura doby obniży się do —7°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 procent; opad śnieg nieznaczny.

— **Obywatelstwo honorowe.** P. Alojzemu Zsitkowskiemu, staroście dobromilskiemu, i p. Mieczysławowi Zadora Paszkudzkemu, komisarzowi powiatowemu starostwa w Dobromilu, nadała dnia 28 grudnia z. r. Rada gminy Dobromila jednogłośnie obywatelstwo honorowe, w uznaniu zasług, położonych przez nich około dobra miasta i powiatu.

— **Ks. infułat Rybarski**, proboszcz tuchowski, o którego zgonie donieśliśmy, był wzorem cnót kapłańskich, zaszczytem duchowieństwa diecezji tarnowskiej. Pochodził z Czarnego Dunajca; po skończeniu seminarium w Tarnowie, ukończył Akademię duchowną w Wiedniu, gdzie otrzymał stopień doktora teologii. Pięćdziesiąt lat kapłaństwa (w roku przeszłym uczczono jubileuszem 50-letnią rocznicę jego święcen kapłańskich) przeszło pogodnie a pracowicie na różnych stanowiskach. Ks. Rybarski był długi czas profesorem w seminarium tarnowskim, następnie jego regensem, scholastykiem szkół w czasach przedkonkordatowych i zasiadał w kapitule tarnowskiej jako gremialny kanonik. Już był sędziwym, gdy zaprzagnął cichej pracy duszpasterskiej i dla tego z kapituły tarnowskiej ustąpił, a przyjął probostwo w Tuchowie. Pobożność ks. Rybarskiego sięgała do plebanii tuchowskiej pobożne niewiasty i chrześcijańskie rodziny z dalszych stron. Kilkakrotnie ks. Rybarski brał udział w pielgrzymkach do Rzymu, a choć nigdy nie szukał odznaczeń, Ojciec św. Leon XIII mianował zasłużonego starca infułatem.

— **Z Gorlic** otrzymujemy następujące pismo: P. Wojciech Biechoński, burmistrz naszego miasta, zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożył kwotę 10 zł. dla biednej młodzieży szkolnej.

W chwili odbierania życzeń noworocznych ze składki dziesiątkowej, urządzonej przy tej sposobności, zebrał on także kwotę 21 zł. i wręczył ją zarządowi szkoły na sprawienie odzieży ubogim dzieciom szkolnym. — Bóg zapłać za tyle łaski dla biednej dziatwy naszej!

Józef Rakucki, kierownik szkoły ludowej.

— **Ślub.** W Negostynie pod Seretem, w domu br. Andrzeja Kapriego, odbędzie się 7 b. m. ślub tegoż siostry, panny Maryi, z p. Mikołajem Romaszkanem, właścicielem dóbr Szyszkwic na Bukowinie.

— **Lekarz i duchy.** Zmarłemu w tych dniach przyrodnikowi angielskiemu, Ryszardowi Owen, zdarzył się za czasów, gdy był jeszcze lekarzem więziennym w Lancaster, następujący wypadek: Pewnego dnia zmarł w więzieniu jakiś murzyn. Po dokonanej przez lekarza autopsji, zwłoki złożono do trumny, oznaczając pogrzeb na dzień następny. Owen trudnił się wówczas anatomią porównawczą, a czasaki mu-

rzynów były rzadkością. W interesie nauki postanowił dopuścić się nadużycia i wieczorem wszedłszy do kostnicy, odejął głowę murzyna, a w jej miejsce wstawił przyniesioną w woreczku cegłę. Wychodząc z trupiarni, Owen pośliznął się, przyczem głowa murzyna wypadła mu z woreczka i potoczyła się po zasypianej śniegiem drodze. Dopadłszy ją, Owen umknął ze zdobyczą coby prędzej do domu. Na drugi dzień przyszła do niego z prośbą o pomoc dystrybutorka trafiki tytoniowej, mieszczącej się tuż naprzeciw kostnicy. Mąż jej zapadł ciężko skutkiem przerażenia; wieczorem bowiem dnia poprzedniego zobaczył niespodzianie na drodze potworny jakiś łeb murzyński, poczem zjawił się dyabeł we własnej osobie i głowę tę zabrał. Wzmianka o dyable niezbyt wprawdzie pochlebnie mogła Owenowi, ale była młodemu uczonemu o tyle pożądaną, że dowodziła, iż go nie poznano.

— **Bohaterka.** W Oldenburgu obchodzono niedawno setną rocznicę urodzin pewnej bohaterki wojen napoleońskich, imieniem Ilse Dorothea Hornbostel. Urodzona w Oldenburgu z rodziców ubogich, była ona bardzo często świadkiem nieszczęśliwych, jakich przyczyną dla rodziny jej i kraju stawały się wojska francuskie. Około r. 1815 służyła w Hamburgu u jakiejś rodziny angielskiej, która z ponownym wybuchem wojny przeniosła się na ojezystą wyspę Dorota postanowiła wtedy wstąpić do wojska. Otrzymawszy przepustkę od komendanta Hamburga, jako Ferdynand Hornbostel, zaciągnęła się do oddziału piechoty w Bremie. Doktor nie zdradził jej sekretu przed władzą. Po kilkunastu miesiącach pochodów i trudów wojennych, po zwiedzeniu ziemi francuskiej, tajemnica jej prawdziwego nazwiska wyszła na jaw. Tużają się jeszcze przez lat kilka, wyszła za mąż w Bremie za ubożego kowala Schredera. Kiedy umarła, nie wiadomo.

— **Modne jadłospisy.** W stolicy wszelkiej mody, w Paryżu, wymyślono całkiem nowe szmaty jadłospisów na tegoroczny sezon. I tak naprzykład na menu obiadów zaręczynowych wyobrażona jest niemal biografia narzeczonej. Na brzegach porozrzucane są winiety, przedstawiające „ją“ najpierw jako niemowlę, w wysokim krześle przy szklance mleka; następnie ukazuje się pensyonarka z długimi warkoczami przy obiedzie urodzinowym, potem przy wieczery po pierwszym balu, dalej przy obiedzie zaręczynowym, w słodkim *tête-à-tête* z mężem a wreszcie ukazuje się wiele wymowny obrazek: na prawo pani spożywająca samotny obiad, na lewo, pan w swoim klubie. Na innych znów jadłospisach pomieszczone są wizerunki rozmaitych obiadów, od biesiady u pana Carnot do smutnego obiadu spożywanego przez żebraka, a złożonego z kromki chleba. Gustowne bardzo są menu z gładkiego różowego papieru, ozdobione tylko przy napisie: „szampan“ winiętą zręcznej Paryżanki, trzymającą kieliszek w wysoko podniesionej prawej ręce. Bywają też i jadłospisy, zwinięte w trąbkę, a mieszczące wiązanek kwiatów, niezbędną od lat kilku przy każdym nakryciu. Wielkiej uciechy dowodem są menu, na których w dwunastu językach wydrukowany jest napis: „dobrego apetytu“. Modne są też jadłospisy z cytatami z dzieł Rabelais'go, dla smakoszy przeznaczone, a złośliwi utrzymują, że na pewien obiad parlamentarny, mający się w tych dniach odbyć, przeznaczone są menu, na których nie będzie nic oprócz — wyciągniętej nawpół otwartej dłoni. Artystyczne wrażenie robią jadłospisy w stylu średniowiecznym, ozdobione wizerunkami kasztelanek i paziów. Kto chce mieć bardzo wykwintne menu, ten winien je kazać drukować na białym atłasie i otoczyć ramkami ze świeżych kwiatów, lub umieścić na sztalugach z kwiatów; najnowszym pomysłem jest drukowanie każdej potrawy osobno na liściach kamelii. Na obiadach, wydawanych z okazji chrześć, jadłospisy winny być drukowane na jedwabnym liście kapusty. We Francji bowiem wszystkie dzieci mogą przysiąc, że siostrzycki i braciżkowie ich znaleźni zostali pod kapustą w polu lub w ogrodzie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, i piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu i wieczorem od godziny 5 do 8. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś, we środę, po raz trzeci „Powietrze wielkoniemiejskie“, komedia w 4 aktach Blumenthala i G. Kadelberga. — Jutro, we czwartek, „Angot“, operetka w 3 aktach Lecocqua.

Jutro wznowiona zostanie jedna z najpiękniejszych operetek p. t. „Angot“.

W piątek przedstawiony będzie „Otello“ z panem Żelazowskim w roli tytułowej.

Artyści dramatu pracują nad znakomitą komedią Sardou „Ówiartka papieru“, którą w poniedziałek, 9 b. m. przedstawia.

P. Zygmunt Przybylski nadesłał dyrekeyi najnowsza swą komedię p. t. „Wejście w świat“.

Sara Bernhardt miała w Krakowie olbrzymie powodzenie; w ciągu dnia w towarzystwie kilku znajomych i przyjaciół sceny, zwiędziła saliny wielkie, które się zachwycała. Podczas przedstawienia otrzymała znakomitą artystka bukiety i kosze z kwiatami; nazajutrz odejchała do Wiednia, gdzie w poniedziałek grała Fedorę. *N fr Presse* pisze, że teatr świecił pustkami, a usposobienie publiczności dosyć było chłodne. Widocznie sztuka p. Sary Bernhardt już się w Wiedniu przeżyła, a ulubienicą stolicy stała się p. Duse. I na nią kiedyś przyjdzie ta sama kolej, bo jak słusznie Francuzi mówią: *tout lasse, tout passe*.

Pisma dla dzieci. We Lwowie wychodzą od lat kilku dwa pisma dla dzieci i dorastającej młodzieży. Od 1 b. m. pisma te połączyły się i wspólnie nadal będą wydawane. Redakcyje obu pism złączyły swe siły, wskutek czego rozszerzono i powiększono wydawnictwo. Oba złączone pisma będą jak dotąd wychodzić trzy razy w miesiącu pod ogólnym tytułem *Mały światek*. Do *Małego światka*, pisma dla dzieci starszych, będzie dołączane drugie piśmko *Światko*, w formie 8-ki, przeznaczone dla małych dzieci, a nadto dodatek, poświęcony dla starszej młodzieży. Pierwsze numera połączonych pism przedstawiają się bardzo pojętne, wiele udatnych rycin zdobi oba piśmka, które pod względem zewnętrznym nic nie pozostawiają do życzenia, a pod względem treści odpowiadają zupełnie potrzebom młodego pokolenia. Prenumerata jest niezwykle niska, gdyż oba złączone piśmka kosztują razem tyle, ile dotąd kosztowało każde z osobna t. j. 4 zł. rocznie w miejscu, a 4 zł. 60 ct. wraz z przesyłką pocztową.

W Warszawie odegrano po raz pierwszy nową komedię p. Z. Przybylskiego p. n. „Wejście w świat“. Powodzenie było przyzwoite, ale nie entuzjastyczne. Główną wadą sztuki jest brak jednolitego charakteru. Sztuka waha się między komedią a farsą, pozostawiając widza w niepewności co do zamiarów autora. Prasa ocenia ją przychylnie, a Kazimierz Zalewski temi słowy kończy obszerną recenzję:

Taka, jaką jest najnowsza praca Przybylskiego, nie może się liczyć do jego najlepszych, ale w każdym razie nosi na sobie cechy niezaprzeczonego talentu autora „Wicka i Wacka“.

„Wejście w świat“, publiczność, zapędzającą doszczętnie całą widownię teatru Rozmaitości, przyjęła bardzo życzliwie, darząc równie artystów, jak autora, hucznymi oklaskami i kilkakrotnem przywołaniem po każdym akcie.

Wychodząc z teatru, usłyszałem ustęp rozmowy nieznanych mi osób, który tu powtarzam.

— Nie ma w tem nic nowego, ale słucha się przyjemnie, bo to jakieś sympatyczne.

Nie wiem, kto to powiedział, bom nawet twarzy mówiącej nie widział, ale, według mego przekonania, zamknął on w kilku słowach najlepszą i najtrafniejszą nową komedię Przybylskiego recenzję.

Poznański, skrzypek i fortepianista, który daje obecnie koncerta w Londynie, urodził się w Ameryce z matki Angielki. Mając lat cztery, zasłynął już jako skrzypek; w Charlestonie, Vieuxtemps, zwiedzając Amerykę z Thalbergiem, poznał malca i zabrał go z sobą do Paryża. Po dłuższych studyach pod Lechterem, Vieuxtempsem i Baggem, Poznański wrócił do Ameryki i objął dyrekeyę konserwatorium w Illinois. W r. 1881 przybył do Europy ponownie i stale zamieszkał w południowej dzielnicy Londynu, w Norwood.

Teofil Lenartowicz przybędzie w roku bieżącym do Lwowa. Donosi o tem sędziwy poeta w liście do p. Platona Kosteckiego, pisany z Florencji pod datą 24 grudnia. Znakomity poeta ma zamiar wybrać się do naszego miasta na wiosnę i przywiezie z sobą pieśni nowe, które odczyta sam przed wydrukowaniem „na zebraniu braci od młota, od topora, pługa i wszelkiego rzemiosła“.

Jubileusz Pasteura. Na uroczystości jubileuszowej wielkiego uczonego byli obecni przedstawiciele wszystkich cywilizowanych narodów. Pod rubryką *Pologne* zamieszcza *Figaro* nazwiska pp. Bujwida, Gałęzowskiego i Beniego.

Lipska ilustracja zamieszcza portret R. Koczalskiego wraz z jego biografią a przy tej sposobności zaznacza, że młody pianista jest uczniem wytrawnego nauczyciela lwowskiego p. Marka.

W Londynie, w teatrze Covent-Garden rozpoczynają się już przygotowania do wystawy czarodziejskich widowisk, jakie tu przedstawiała moda utrzymuje pod nazwą „Christmas

Pantomimes“, od świąt Bożego Narodzenia do postu. Tymczasem kończy się sezon kosmopolitycznej opery. Dano przed kilku dniami po raz pierwszy i ostatni „Irmengardę“ operę Leonarda Emila Bacha, której libretto przetłómaczone najprzód na język angielski, a świeżo na włoski, specjalnie dla włoskich artystów Covent Gardenu. Fabuła utworu opiera się na autentycznym podobno zdarzeniu z wieków średnich, kiedy król Konrad III oblegał rokoszan szwabskich w Weinsbergu. Po niesłychanych trudach obłożonych mieszczan, żony ich i córki utworzyły na murach dzielnie. Odwaga ich i poświęcenie wzruszyły króla; oświadcza więc, że jeżeli miasto się podda, to amazonki otrzymają przebaczenie, a nadto wolno im będzie zatrzymać swe skarby najdroższe. Rzecz jasna, iż skarbnami tymi mogli tylko być mężowie i kochankowie. Irmengarda, przywodząca amazonkom, udaje się do obozu królewskiego i odszukawszy tam dawnego swego kochanka, Kuniberta, jedna sobie jego pomoc do projektu, którego rezultatem będzie — wyswobodzenie Lukaszka, drugiego kochanka, a przytem i koniec obłężenia.

Pierwiastku dramatycznego nie ma tu prawie wcale, jest za to mnóstwo widowisk marsowych, marszów i wiele rezolutnych po scenie bieganin. O muzyce i śpiewach to można powiedzieć, że prócz kilku bardzo udatnych kawałków, całość grzeszy jednostajnością i uporem pozostawania przy jednym i tym samym „motywie“, wcale nie genialnym. Bach, Poznańczyk (ur. 1849 r.), uczeń Liszta, używa w Londynie zasłużonej reputacyi pracowitego fortepianisty. „Irmengarda“ dowiodła, że kompozytor innych wawrzynów nie zdobędzie.

Wystawa higieniczna w Petersburgu Towarzystwo ochrony zdrowia publicznego zamierza urządzić w roku bieżącym w Petersburgu wystawę higieniczną, t. j. zgromadzić w jak największej ilości modele, rysunki, fotografie, kartogramy, całe kolekcye i oddzielne przedmioty, pouczające, czego w interesie higienicznego zachowania się człowiek winien unikać, lub też wskazujące, co mianowicie przedsięwzięć należy, aby zapewnić sobie racjonalne pod względem zdrowotności warunki życia.

Specjalna ta wystawa zaznajomi przeto publiczność ze stopniem rozwoju nauki, zajmującej się wskazywaniem środków pielęgnowania zdrowia.

Doniosłość celu wystawy, która umożliwiając pouczające porównania, da z pewnością bodziec do dalszych ulepszeń w systemie wychowania, stosowania środków leczniczych, organizacji zakładów leczniczych i t. p., obudziła już żywe zainteresowanie się przyszłoroczną wystawą sfer lekarskich Petersburga i wielu instytucyj naukowych, zniewalając równocześnie komitet organizacyjny do ogłoszenia szczegółowego programu, z którego osnową zaznajomić czytelników pragniemy.

Wystawa higieniczna otwarta zostanie w Petersburgu między 15 a 30 maja st. st. roku bieżącego w maneżu Michajłowskim na trzy miesiące.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 3 stycznia.

Pozytywne prawie wiadomości o bliskim już czasie wykonania operacyi walutowych, nie miały wpływu wywarły na usposobienie największych nawet pessimistów. Faktem jest, że targi pieniężne w całej Monarchii są dla przeprowadzenia operacyi finansowych, połączonych z regulacją waluty, doskonale usposobione. Członkowie grupy Rotschilda nie bez słuszności spodziewają się dobrego rezultatu. Prawdopodobnie niemały udział wezmą w tych finansowych interesach targi zagraniczne, gdyż mdłe ich usposobienie pochodzi tylko z lokalnych stosunków.

Dzięki interwencyi barona Alberta Rotschilda, który użył całej swej dyplomatycznej zręczności, zatarg o podatek od priorytetowych kuponów polubownie załatwiony zostanie. Jest to rzeczą nader doniosłej wagi. Z nią bowiem łączy się partycypacya Zakładu kredytowego ziemskiego w operacyach walutowych węgierskich, z nią dalej ustaje walka berlińskiej kontrminy, która jako ofiarę wybrała sobie Staatsbany. Zakończenie tej przykrewj sprawy i pewne ustępstwo ze strony dyrektora Tausssiga, jest dowodem, że cała *haute finance* umie w danym razie się złączyć, iść w zwartym szeregu, gdzie idzie o cel, obchodzący tak żywo interesa ekonomiczne całej Monarchii.

Trzyprocentowa renta francuska spadła w czasie skandalu panamskiego o 5 procent. Powstała na giełdzie paryskiej panika, w skutek wiadomości, że klasztor gwałtownie rentę sprzedają. Faktem jest jednak, że pomimo tej całej paniki i ogólnej *baissy* kursów, cztery i pół-procentowa renta spadła w tymże samym

czasie zaledwie o 10 centymów. Jest to więc najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy twierdzą, jakoby Francya była w przededniu przesilenia politycznego. Okoliczność ta, że klasztory sprzedają rentę 3-proc. nie powinna wpływać na targi, gdyż w myśl kodeksu Napoleona, klasztory obowiązane są lokować swoje zapasy gotówki tylko w rentach francuskich. Z uwagi zaś, że 4 1/2-proc. renta tak silnie się trzyma, nasuwa się podejrzenie, że właśnie ta renta w zamian za sprzedaną 3-procentową, zakupowana jest przez klasztory. W obec przesilenia politycznego nie ma wyjątku w walorach i wszystko spada bez żadnej różnicy.

Kilku trzeźwo patrzących finansistów wyraziło zdanie, że obecny rząd francuski w znacznej mierze umaczał ręce w całej tej *baissie* 3-procentowej renty, a to w tym celu, aby francuską publiczność przerazić i skłonić ją do ratowania chwiejącej się republiki. Kto wie, czy zdanie to nie jest trafne...

W każdym razie *baissa* paryska nie wywiera wielkiego wpływu na giełdę berlińską, a jużto jak najmniej na naszą.

XXXVII ciągnięcie losów pożyczki premii miasta Krakowa. Oprócz podanych już w poprzednim numerze wygranych, wygrały po 30 zł. numera:

193 282 859 1.464 705; 2.191 469 549 846; 3.179 839 4.200 306 459 469 575 675 815 919; 5.030 419 744 971; 6.015 513 903; 7.006 83; 8.176 351 865; 9.511.

10.032 353 538 571 899; 11.228 255 411 454 503 605 606 622 825; 12.464 836 872 932; 13.300 567 627; 14.011 428; 15.152 179 509 828; 16.148 193 320 350 448 468 653; 17.086 104 304 530 750 785; 18.564 682 956; 19.109 459 487.

20.052 446 515 672 704; 21.343 535 668 757 853 923 967; 22.367 393 544 554 625 912 23.067 075 235 448 669 763 995; 24.376 445; 26.018 379 797; 27.596 748 807 876; 28.032 118 169 174 325 443 537 932; 29.907.

30.526 700; 31.472 584 611 654 892; 32.394 407 681 787; 33.113 616 654; 34.036 790 799; 35.426 616 698; 36.216 240; 37.051 438 701; 38.288 402; 39.056 462 7-8 946.

40.231 465 879 964; 41.276 530 890; 42.250 559 584 656 789; 43.499 593 630 741 890; 44.058 282; 45.020 46.562 729 750; 47.007 033 381 515 517 521 840; 48.326 384 560 747 888; 49.439 493 628.

50.060 287 298 761 882 897; 51.265 275 360 555 617 658 669 985; 52.358 359 362 465 607 634 687 739 789 886 941; 53.501 788 940; 54.115 315; 55.273 294 6-9 697 766 767 770; 56.592 634 661 768; 58.077 382; 59.232 275 884 914 926.

60.018 209 550 929; 61.074 082 330; 62.400 535 567 929; 63.056 230 252 778 884 64.687; 65.354 604; 66.294; 67.082 111 291 802 881; 68.203 393 396 674 701; 69.606 962.

70.231 274 313 534 728 801 907; 71.116 127 194 508 618; 72.155 417; 73.362 413 428 761; 74.173 317 483 502 695.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnięciu w kasie miejskiej krakowskiej.

Następne ciągnięcie odbędzie się dnia 2 stycznia 1894 roku.

Targ zbożowy.

Lwów, 4 stycznia: pszenica 7-10 do 7-30; żyto 5-75 do 6-—, jęczmień 4-75 do 5-50, owies 5-10 do 5-50, rzepak 10-50 do 10-76, groch 5-50 do 8-—, wyka 4-50 do 5-—, nas. lniane 9-80 do 10-50, bób — do —, bobik 5-75 do 5-10, hreczka 7-— do 7-60, konieczyna czerwona 60-— do 66-—, biała 60-— do 75-—, szwedzka 60-— do 70-—, kminek 17-— do 19-—, anyż 32-— do 36-—, kukurudza stara 5-30 do 5-60, nowa 4-70 do 4-—, chmiel 65-— do 85-—, spirytus gotowy 11-— do 11-50. Nowy spirytus na termin — do —.

Uspokojenie spokojne, co do koniecu i rzepaku tendencya słabsza.

Kraków: pszenica biała 8-— do 8-25, czerwona 7-80 do 8-15, żółta 7-80 do 8-15, żyto 6-65 do 6-90, jęczmień browarny 6-— do 6-50, pastwiny 5-45 do 5-60, owies 5-50 do 5-90, groch 7-— do 10-50, konieczyna czerwona 65-— do 70-—, biała 65-— do 75-—, rzepak 1-40 do 1-190. Uspokojenie słabe.

Rzeszów: pszenica 7-50 do 7-65, żyto 6-30 do 6-40, jęczmień browarny 5-50 do 5-60, pastwiny — do —, owies 5-30 do 6-—, wyka 5-2 do 5-60, groch 6-10 do 8-80, rzepak 10-75 do 11-—, chmiel za 56 kil. — do —, konieczyna 60-— do 75-—, makuch rzepakowy — do —, spirytus bez podatku 12-— do —.

Uspokojenie słabe.

Czerłowo: pszenica 7-45 do 7-65, średnia 7-25 do 7-45, żyto 5-7- do 5-80, średnie — do —, jęczmień browarny 5-25 do 5-60, pastwiny 4-30 do 4-40, owies 4-60 do 4-70, średni 4-20 do 4-30, rzepak zimowy 11-— do 11-25, letni — do —, nasienie lniane — do —, konopie 8-50 do 8-75, konieczyna 70-— do 72-—, kukurudza 4-70 do 4-80, na maj-czerwice 4-65 do 4-75, bób — do —, groch 5-75 do 6-50, anyż 34-— do 38-—, spirytus za 10.000 litr pre. 11-70 do 11-80. Uspokojenie słabe.

Praga: pszenica czeska 8-40 do 8-80, węgierska 8-50 do 8-70, austriacka — do —, żyto 7-25 do 7-40, owies 6-10 do 6-35, soczewica — do —, groch 9-— do 13-—, bób — do —, jęczmień 6-30 do 8-40, rzepak 13-— do 13-25 olej rzepakowy 31-— do 31-50.

Targ zbożowy zagraniczny.

Wrocław: pszenica 14-90 marek, żółta 14-80, żyto 13-25, owies 13-10, rzepak 22 —, olej rzepakowy na grudzień 50-50, kwiecień-maj —, kukurudza 12-70. Spirytus 29-50 m.

Szczecin: pszenica na grudzień 150-50, kwiecień maj 152-70, żyto na grudzień 129-50, kwiecień maj 132-50, olej rzepakowy na grudzień 50-20, kwiecień-maj 50-0, spirytus 29-50.

Berlin: pszenica na grudzień 151-50 kwiecień maj 154-75, żyto loco 131-—, na listopad-grudzień 134-25, na kwiecień maj 136-—, jęczmień — do —, owies listopad-grudzień 141-75, kwiecień maj 133-50, olej rzepakowy loco 50-40, grudzień-styczeń 50-10, kwiecień-maj 50-60. Spirytus 10.000 litr procent Tralle-a loco 31-10.

Hamburg: pszenica holenderska 150-— do 152-—, żyto meklembskie 130-— do 135-—, południowo-rosyjskie 110-— do 112-—, olej rzepakowy 52-—, spirytus 21-60.

OSTATNIA POCZTA

Przy zmianie roku nastąpiła wymiana bardzo serdecznych depeż między Najj. Panem i królem Humbertem.

Najj. Pan udzielał przedwczoraj przed południem publicznych posłuchań i raczył przyjąć między innymi: Prezesa gabinetu hr. Taaffe'go i syna jego Henryka, Ministra barona dr. Gautscha i prezydenta generalnej Dyrekcji kolei państwowych dr. Bilińskiego.

Przed ogólnemi audyencyami dr. Biliński złożył w charakterze tajnego radcy przypisaną przysięgę w ręce Najj. Pana. Przy uroczystym tym akcie interweniowali P. Minister hr. Kalnoky i wielki nadworny podkomorzy hr. Trauttmansdorff.

Do *Pol. Corr.* donoszą pod d. 2 b. m., iż Najj. Pani opuściła Walencję, gdzie zwiedziła osobliwości miasta i udała się do Alicante.

Z okazji Nowego roku odbył się w pałacu Najd. Arcyksięcia Karola Ludwika obiad galowy, w którym wzięli udział: Najj. Pan, Najd. Arcyksiężna Ludwik Wiktor, Otto z Małżonką, Ferdynand, Albrecht, Wilhelm, Rainer z Małżonką, Najd. Arcyksiężna Elżbieta, wreszcie książę Albrecht Württemberg, Narzeczony Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii.

Presse pisze: Konferencye P. Prezesa gabinetu z przywódcami stronnictw umiarkowanych rozpoczyna się w najbliższym czasie, a to na podstawie programu, który przyjęty na radzie ministeryalnej, otrzymał aprobatę Najj. Pana. Rozumie się samo przez się, iż wszystkie koła polityczne okazują dla tej ważnej akcji niezwykłe zainteresowanie, albowiem wynik obrad wpłynie niezawodnie decydująco na przyszłe ukształtowanie parlamentarnych stosunków w Austrii.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż Rada państwa zbierze się w każdym razie 17 b. m. Posiedzenie komisji nieustającej Izby dep. dla kodeksu karnego zostało naznaczone na 9 b. m.

Cesarz Wilhelm oprócz generalicyi, przyjmował w dzień Nowego Roku także sześciu ambasadorów, w rozmowie z nimi jednak nie poruszył ani słówkiem położenia politycznego.

W kołach politycznych nie wiedzą do tej chwili nie o tem, jakoby carewicz miał przybyć do Berlina dnia 10 b. m.; natomiast utrzymuje się pogłoska, iż przybędzie on na gody weselne księżniczki Małgorzaty. Słychać dalej, że w książę Aleksy i ambasador rosyjski hr. Szawałow, będą obecni na ślubie rumuńskiego następcy tronu w Sigmaringen.

Dnia 13 lub 14 b. m. odbędzie się wielkie przyjęcie u nowego austro-węgierskiego ambasadora Szögyenyi'ego.

Freisinnige Zty. wzywa swoje stronnictwo, aby poczyniło wcześniej przygotowania na wypadek rozwiązania parlamentu niemieckiego, z taką bowiem ewentualnością, wobec przemowy noworocznej cesarza do generalicyi, należy się liczyć na seryo.

Z Petersburga potwierdzają obiegującą od pewnego czasu pogłoskę o rychłym objęciu napowrót przez p. Giersa kierownictwa spraw zagranicznych.

Do *Pol. Corr.* donoszą: Minister skarbu, p. Witte, doznał w radzie państwa nowej porażki, zmuszony bowiem został do cofnięcia swego projektu, wedle którego osoby uwolnione skutkiem losowania od służby wojskowej, miałyby opłacać pewien podatek. Natomiast przeprowadził on projektowany podatek konsumcyjny od cukru.

Ministerstwo skarbu przygotowuje regulamin kontroli nad wywozem zboża. Zamia-

nowani będą inspektorowie i specjalne komisje w portach, tudzież w głównych urzędach cłowych, a ich zadaniem będzie dokładnie badać przeznaczone na wywóz gatunki zboża, czy w zupełności złożonym wzorom odpowiadają i czy nie ma oszukańczej mieszaniny. Inspektorem nie może być zamianowany nikt, biorący bezpośrednio czy pośrednio udział w handlu zbożowym. Do komisji mają być powoływani delegaci rządu, miejscowych władz administracyjnych, producentów zboża i kupców.

Grażdanin zamieszcza artykuł, w którym powiedziano, iż żaden poważnie myślący polityk rosyjski nie może dzisiaj myśleć o przymierzu z obecną Francją.

Włoski minister oświaty Martini przygotowuje równie śmiało jak nieodzowną dla poprawy stanu wyższych nauk we Włoszech reformę. Zamierza on po ponownym zebraniu się włoskiej Izby deputowanych wnieść projekt ustawy, znoszącej z pośród 21 istniejących jeszcze średniowiecznych Uniwersytetów, jedenaście. Zachowane mają być tylko te Uniwersytety, które wskutek swych urzędzeń, liczby profesorów i słuchaczy, zajmują już obecnie poważne stanowisko, a mianowicie Uniwersytety w Turynie, Pawii, Genui, Padwie, Bolonii, Pizie, Rzymie, Neapolu i Palermo. Prócz tego na Sardynii ma pozostać Akademia w Cagliari. Fundusze zaoszczędzone przez zniesienie dziesięciu Uniwersytetów, mają być obrócone na tem bogatsze uposażenie pozostałych dziesięciu.

Według doniesienia *Pol. Corr.* z Watykanu, generał zakonny Jezuitów. O. Martin, który obecnie odbywa podróż inspekcyjną po głównych państwach europejskich a Francję i Anglię już zwiedził, przybędzie z końcem stycznia do Rzymu. W ciągu lutego ma O. Martin zwiedzić Holandję, Belgię, Niemcy i Austryę.

W Paryżu z pewnym niepokojem oczekują zwolania Izby; rząd chce za każdą cenę utrzymać porządek i w tym celu już teraz zarządza aresztowania. Anarchista Pemjean, który w komitecie rewolucyjnym postawił wniosek pochodzący na parlament, celem uniemożliwienia jego obrad, został aresztowany; był on poprzednio skazany na 8 miesięcy więzienia i wniósł rekurs, obecnie musi odsiedzieć karę.

Minister Loubet miał rozmowę z jednym z dziennikarzy marsylijskich, w której oświadczył, że bardzo ubolewa nad wciągnięciem Rouviera w sprawę panamską. Rouvier jest jego przyjacielem, którego ceni odwagę, wartość i wielki wpływ na targ pieniężny. Jest on jedną z najwybitniejszych postaci republiki. Loubet ma nadzieję, że wyjdzie on zwycięsko z tej ogniewej próby, bo zniknięcie jego z widowni politycznej byłoby stratą dla kraju. Wreszcie oświadczył Loubet, że nigdy nie brał udziału w żadnych finansowych przedsiębiorstwach, nawet jako adwokat nie chciał być pierwszym doradcą żadnego Towarzystwa.

Dzienniki paryskie omawiają ogłoszone w berlińskim *Vorwärts* (główny organ socjalnych demokratów niemieckich) rewelacye o przekupstwach z funduszu welfickiego i dowodzą, że świątobliwe oburzenie Niemców z powodu skandalu panamskiego wcale nie jest na miejscu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 4 stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Prowizoryczny starszy sztygar w obrębie wielkiego zarządu salinarnego, Juliusz Heyda, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Zostali mianowani: Starszy komisarz pocztowy, Ryszard Wopaterni, sekretarzem Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie; komisarze pocztowi: Kazimierz Łaski i Stanisław Bugno, sekretarzami pocztowymi; a komisarz pocztowy, Stefan Jorkasch-Koch, starszym komisarzem pocztowym we Lwowie.

Wiedeń, 4 stycznia. Dziś w południe P. Prezes gabinetu hr. Taaffe polecił przesłać równocześnie przewodniczącym trzech wielkich klubów parlamentarnych ułożone przez Rząd a przez Najj. Pana w zasadzie zatwierdzone główne zarzysy dla utworzenia większości w Izbie deputowanych, wraz z uprzednią prośbą, ażeby panowie przewodniczący potrudzili się do niego celem omówienia formy dalszych rokowań.

Wiedeń, 4 stycznia. Od wczoraj wieczora panuje niestająca, silna śnieżycza w Wiedniu i w okolicy. Z Budapesztu, Preszburga, Oedenburga, Gracu donoszą o gwałtownych burzach, połączonych ze śnieżycą i o wielu przerwach w komunikacji. Między

innymi przerwana jest komunikacja na kolei południowej między Tryestem a Lublaną.

Saarbrücken, 4 stycznia. Liczba strajkujących robotników górniczych wynosi 23.000.

Belgrad, 4 stycznia. Rozwiązanie skupczyny nastąpić ma w d. 5 stycznia, poczem zostaną rozpisane nowe wybory. Wybory te mają być naznaczone na dzień 9 marca a nowa skupczyna ma być zwołana na początek kwietnia.

Paryż, 4 stycznia. *Eclair* dowiadyuje się ze strony rzekomo autentycznej, że w gabinecie panuje zupełna zgodność opinii. Zdaniem też tego dziennika Floquet nie zrezygnował wcale z kandydatury na prezesa Izby.

Paryż, 4 stycznia. *Matin* donosi, że lekarze Ogier i Bordas znaleźli w trzewiach zwłok barona Reinacha ślady akonitu. Z powodu jednak nader małej ilości tej trucizny, nie można na pewno twierdzić, iż Reinach zginął wskutek otrucia.

Paryż, 4 stycznia. Rząd oświadcza oficjalnie, iż jest zdecydowany w d. 10 stycznia nie dopuścić ani w Paryżu, ani na prowincyi żadnych manifestacyj na ulicach.

Minister Bourgeois, jak urzędownie ogłaszają, zachorował.

Zapewniają, że wdrożone przeciw radzie nadzorczej Towarzystwa panamskiego śledztwo wstępne zostanie ukończone pomiędzy 10 a 15 b. m.

Dziennik *La Cocarde* notuje pogłoskę, iż Loubet wniósł prośbę o dymisy, i że Ribot i Develle zamysłają również ustąpić.

Paryż, 4 stycznia. (*Tel. pryw.*) Proces przeciwko Radzie nadzorczej Towarzystwa panamskiego rozpocznie się d. 10 bm. Proces przeciwko oskarżonym o przekupstwo toczy się będzie zupełnie oddzielnie, a rozpoznanie się zapewne w połowie lutego.

Londyn, 4 stycznia. Umarł starszy rabin Jerolimy, Fanidgil.

Kair, 4 stycznia. Wysłany dla ścigania derwiszów oddział egipskiej jazdy wielbłądziej, wczoraj zetknął się z nieprzyjacielem w pobliżu Ambigal. Straty z obu stron znaczne. Pomiedzy poległymi znajduje się jeden kapitan angielski, oraz jeden oficer i 45 szeregowców egipskich.

Wiedeń, 4 stycznia. Stan banku austro-węgierskiego z dniem 31 grudnia z. r.: banknoty w obiegu 477,988.000 złr. (o 19,064.000 złr. więcej aniżeli w tygodniu poprzednim); zapas kruszcowy 289,155.000 złr. (o 653.000 złr. więcej); portfel 171,917.000 złr. (o 12,930.000 złr. więcej); lombard 28,987.000 złr. (o 4,847.000 złr. więcej); zapas w banknotach 18,731.000 złr., (o 17,227.000 złr. mniej).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 stycznia 1893 godzina 10 minut 30. Akcje kredytowe 315 25 Akcje kolei państwowej 293 50, Akcje tytoniowe 166 25, Anglo-austriackie 149 25, Unionbank 237 50, Kolej Karola Ludwika —, Południowa 89 —, Renta papierowa —, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych —, listy zastawne —, galic. obligacye indemnizacyjne —, do —, 4 1/2 prc. listy zastawne banku krajowego 99 10, 4 1/2-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 98 25, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota — za 100 marek 59 16. Uspokojenie silne.

Wiedeń, 4 stycznia 1892 r. godz. 2, minut —, Akcje kredytowe 315 25, Alp. Tow. górnicze 51 70, Węgierskie akcje kredytowe 363 —, Akcje anglo-austriackie 149 —, Akcje banku Union 239 50, Akcje kolei Karola Ludwika 218 75, Akcje kolei Północnej 282 —, Akcje kolei Południowej 89 75, Losy tureckie 44 70, Akcje kolei państwowej 292 75, Akcje kolei Lwowsko-Czerńowieckiej 248 —, Akcje kolei węgierskiej Północno-wschodniej —, Wiedeńskie losy komunalne 164 —, Akcje tytoniowe 166 25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105 10, Akcje kolei Elbetal 227 —, Akcje banku dla krajów koronnych 228 10, 4-prc. węgierska renta złota 114 30, Akcje banku związkowego 115 25, Rubel papierowy 1 20 37, Węgierska renta papierowa 100 42. Uspokojenie słabsze.

Telegramy zbożowe z dnia 3 stycznia 1893 r. Wiedeń: okowita per 10.000 litr: procent 13 50 do 13 90 zł. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 7 45 do 7 47 zł. Berlin: pszenica (na sierpień) 156 25 do — zł., żyto — do — zł., spirytus 31 50 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 47 80 fr.

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Krechowicki.

L. 97774 [7992 3-3]
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowlane nowych i konserwacyjnych kamienia na Wiśle od Otały do Popowic wykonanie się mających w latach 1893 do włącznie 1895 odbędzie się w c. k. Starostwie w Tarnobrzegu 26 stycznia 1893 o godzinie 12 w południe publiczna licytacja z pomocą ofert pisemnych.

Warunki budowy można przejrzeć w rzezonem c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym terminie wniesione być mają oferty należycie ostemplowane, złożone w sposób poniżej podany i w wadyum zaopatrzone.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, albo nie złożone według wzoru, lub złożone w innym urzędzie, albo też nie zapatrzone w przepisane wadyum nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 25 grudnia 1892.

W z ó r.

Oferta mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się objąć w wykonanie wszelkie budowlane wodne nowe i konserwacyjne z kamienia na Wiśle od Otały do Popowic wykonanie się mające w latach 1893 do włącznie 1895 z opustem (nadwyżką) (liczbami i słownie) odsetków z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi dokładnie znane i poddaję im się bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam
Tarnobrzeg, 26 stycznia 1893.

L. 10736 [7975 3-3]
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 10 stycznia 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 10 lutego 1893 nawet poniżej takowej licytacja realności l. 104 według wyk. hip. 254 gm. Kryłos z Podgródzkiem Filipa Duchowicza i Aksafona Duchowicza własnej, na rzecz c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włość w likwidacji we Lwowie pto 15 rat po 5 zł. 89 ct. i reszty kapitału 68 zł. 91 ct. a. w. z pu. Cena wywołania 152 zł.

Wadyum 15 zł. 20 ct.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem dr. Tytusa Przesmyckiego w Haliczu.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Halicz, dnia 30 września 1892.

L. 12154 [7977 3-3]
W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 17 stycznia 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 17 lutego 1893 nawet poniżej takowej licytacja połowy realności według wykazu hip. 227 gminy katastralnej Dolejów, Mykiety Sypniak a obecnie Michała Sypniak własnej, na rzecz Eliasza Majer pto 10 zł. z pn. Cena wywołania 50 zł.

Wadyum 5 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem dr. Tytusa Przesmyckiego c. k. notaryusza w Haliczu.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Halicz, dnia 8 listopada 1892.

L. 12683 [7978 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Haliczu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Maryampolu położonej, według wykazu hipot. l. 418 teje gm. Maryampol dłużnika Samuela Mojżesza Berl własnej, na zaspokojenie pretensji Towarzystwa Oszczędności i kredytu (Spar und Creditverein) w Stanisławowie w kwocie 225 zł. dnia 17 stycznia 1893 i dnia 17 lutego 1893 każdym razem o godzinie 10 rano, z tem, że na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej z zastrzeżeniem §. 10 ust. z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. p. p.

Wadyum wynosi 62 zł. a. w.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia sąd dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiek powodu doręczona być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 28 października 1892 do tabuli weszli kuratorem pana dr. Tytusa Przesmyckiego w Haliczu i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacji i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszym zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.
Halicz, dnia 20 listopada 1892.

L. 6655 [7989 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 600 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. wyk. hip. 84 w gminie Pod-

dubee położonej i pod l. wyk. hip. 527 w gminie Uhnów położonej dłużnika Georga Stöckera własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz Marcina Kluzę imieniem małoletniej Elżbiety Emerich dnia 31 stycznia 1893 i dnia 2 marca 1893 każdym razem o godzinie 10 rano przedsięwzięta zostanie.

Cenę wywołania realności objętej wyk. hip. l. 84 gminy Poddubee stanowi suma 2035 zł., zaś realności objętej wyk. hip. l. 527 gminy Uhnów stanowi suma 970 zł.

Wadyum wynosi 300 zł. 50 ct.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony p. Julian Celewicz z Uhnowa.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg z ksiąg gruntowych przejrzyć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Uhnów, 10 listopada 1892.

L. 4965 [7980 3-3]
C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 33 zł. 60 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Mojżesza Lausa w tut. sądzie sprzedaż 1/5 części posiadłości lwh. 195 gm. Rakszawa objętej dłużnika Antoniego Walawendra własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 27 stycznia 1893 i 2 marca 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony dr. Szpunar w Łańcucie.

Wadyum wynosi 11 zł.

Łańcut dnia 21 września 1892.

L. 14770 [4 2-3]
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszym do wiadomości, że na prośbę Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 811 zł. wa. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności do spadkobierców Jurka Hłumyka należącej, wyk. hip. l. 1002 ks. gr. dla II dzielnicy m. Kołomyi objętej w dwóch na dzień 23 stycznia i 20 lutego 1893, każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 431 zł. 43 ct. wa., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim zaś także poniżej takowej zostanie sprzedana, że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 43 zł. 14 ct. wa. do rąk komisji licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata Hlneckiego z sustytucją adwokata Kaweckiego został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

C. k. Sąd obwodowy.

Kołomyja, 19 listopada 1892.

L. 9526 [26 2-3]
C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że celem zaspokojenia na rzecz Banku hipotecznego dłużnej kwoty 127 zł. 80 ct. i 127 zł. 80 ct. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 16 stycznia i 13 lutego 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjną sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności pod lk. 13 w Jaworowie położonej według Dom. IV. p. 60 n. 7 p. 64 n. 8 i pag. 68 n. 10 haer. dłużniczki Breindli Hollaender własnej.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej sprzedana zostanie.

Cenę wywołania wynosi kwota 8000 zł. Wadyum 800 zł.

Resztę warunków licytacyjnych jak i akt oszacowania można w registraturze tut. sąd. przegladnąć.

C. k. Sąd powiatowy.

Jaworów, 22 października 1892.

L. 4392 [29 2-3]
C. k. Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 100 zł. w. a. z procentami po 5 pr. oraz kosztami już przyznaniem w kwotach 7 zł. 93 ct., 4 zł. 77 ct., 5 zł. 22 ct., 10 zł. 41 ct. oraz obecnie przyznającymi się w kwocie 10 zł. 84 ct. rozpisana została egzekucyjna licytacja realności nk. 187 w Szarem położonej składającej się a) z całej posiadłości 187, b) 4/24 części posiadłości 595 ks. gr. gm. Szarego na dzień 19 stycznia i 20 lutego 1893 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum 39 zł.

Cena szacunkowa 390 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz Józef Kusionowicz.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

Milówka, 29 września 1892.

Konkursa.

L. 2188 [3-3]
Na jedną ewentualnie więcej posad gminnych pisarzy okręgowych w powiecie sokalskim z płacą 350-400 zł. rocznie i ryczałtem na objazdki gmin w wymiarze po 5 ct od kilometra rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do Wydziału powiatowego do 1 lutego 1893.

Warunki: Nieprzekroczony 50 rok życia, dobry stan zdrowia, znajomość obu języków krajowych w słowie i piśmie i praktyczne uzdolnienie do pisania posady pisarza gminnego.

Kandydaci z kaucją 300 zł. mają pierwszeństwo.

Z Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, dnia 24 grudnia 1892.
Prezes.

L. 2904 [7969 3-3]
Przy sądzie powiatowym w Białej jest do obsadzenia posada sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi.

Podania o tę, względnie o taką przy innym sądzie opróżnić się mogącą posadę wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydium sądu obwodowego w Wadowicach włącznie do 20 stycznia 1893.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego Wadowice, 29 grudnia 1892.

L. 1264 [20 2-3]
Celem stałego obsadzenia posady nauczyciela kierującego przy szkole dwuklasowej w Lutowiskach rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem do ostatniego stycznia 1893.

Kierownik przy teje szkole będzie pobierał 450 zł. rocznej płacy, 50 zł. dodatku za kierownictwo i wolne pomieszkanie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej, zaopatrzone w przepisana tabelę kwalifikacyjną, wszystkie dokumenta służbowe wraz z wykazem lat służby. Podania spóźnione lub nie należycie udokumentowane nie będą uwzględnione.

Językiem wykładowym w tej szkole jest język polski, a język ruski przedmiotem naukowym.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Lisko, 28 grudnia 1892.

Upadłości.

L. 18390 [38]
Ck. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że na wniosek wierzycieli masy konkursowej Maryi Pileckiej w miejsca dotychczasowego zarządcy masy adw. dr. Skórskiego Wacława ustanowiono adw. dr. Wilhelma Rosenbacha zarządcą teje masy konkursowej zaś Józefa Jarolima tegoż zastępcą obu w Przemyślu zamieszkałych.

Przemyśl, 17 grudnia 1892.

L. 16607 [5 2-3]
Ck. Sąd obwodowy w Kołomyi niniejszym wiadomo czyni, że uchwałą z 25 października 1890 l. 14230 otworzył konkurs do całego ruchomego jakoteż w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. upp. z roku 1869 obowiązuje położonego nieruchomego majątku dr. Franciszka Raucha w Horodence i że do kierowania tym konkursem, ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. sędzia powiatowy w Horodence zaś jako tymczasowy zarządca teje masy jest adwokat dr. Teofil Okuniewski w Horodence.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszystkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, przed dniem 28 lutego 1893 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie lub u komisarza konkursowego zgłosili, i aby na terminie na dzień 28 marca 1893 o godzinie 9 rano do likwidacji ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugody się wyznacza, płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali.

Zresztą wolno będzie wierzycielom, którzy wierzycielności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału, innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, ustanawia się termin na dzień 16 stycznia 1893 godzinie 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy

po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają, aby mieszkającego w Kołomyi zastępcą do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ ogłaszane.

Z rady c. k. Sądu obwodowego
Kołomyja, dnia 17 grudnia 1892.

L. 42953 (22 1-3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie jako właściwa instancja konkursowa na zasadzie §§. 62 u. k. otwiera konkurs na cały gdziekolwiek znajdujący się majątek ruchomy oraz na majątek nieruchomości Löbla Bleichera nieprotokółowanego kupca w Krakowie w tych krajach, znajdujących się w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązującej ustanawiając komisarzem konkursowym sekretarza Rady dr. Sarego a tymczasowym zarządcą masy konkursowej p. adw. dr. Ungera w Krakowie dodając mu na zastępcę p. adw. dr. Koya w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy wzywa wierzycieli aby na terminie dnia 12 stycznia 1893 o godz. 10 rano, w biurze pod l. 18 stanęli i przedkładając dowody wykazujące ich pretensje wnioski swe względem zatwierdzenia tymczasowego lub zamianowania innego zarządcy masy i tegoż zastępcy poczynili, tudzież wydział wierzycieli wybrali.

Wszystkich którzyby przeciwko wspólnej masie upadłości jako wierzyciele konkursowi pretensje mieli, wzywa się aby takowe nawet gdyby względem nich spór się toczył do dnia 15 marca 1893 włącznie w c. k. sądzie krajowym według przepisu ustawy konkursowej unikając skutków prawnych zgłosili do wywierzytelnienia zaś i wykazania porządku zgłoszonych pretensji wyznaczonym zostaje termin na dzień 5 kwietnia 1893 o godz. 10 rano w biurze komisarza konkursowego pod l. 18.

Na terminie tym mogą strony zawrzeć ugody.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub jego pobliżu mają w zgłoszeniu wskazać pełnomocnika tutaj zamieszkałego do odbioru wręczeń upoważnionego inaczej bowiem na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowiony zostanie.

Wierzycielom, którzy swoje pretensje zgłosili przysłuza prawo na terminie likwidacyjnym w miejsce zarządcy masy, tego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotąd urzędujących powołać inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Dalsze obwieszczenia w toku postępowania konkursowego ogłaszane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Kraków, dnia 30 grudnia 1892.

Kuratele.

L. 7469 [7984 3-3]
Iwan Bilski z Bużka uznany został za głupkowatego kuratorem ustanowiono Grzegorza Mostowika z Bużka.
C. k. Sąd powiatowy.
Olesko, dnia 3 listopada 1892.

L. 7298 [7936 3-3]
Marya Solczanik w Staremieście marnotrawczyni kurator Grzegorz Piniński w Staremieście.
C. k. Sąd powiatowy.
Staremiasto, 4 grudnia 1892.

L. 11137 (7932 3-3)
Martę Bojko z Żerebek królewskich uznano za marnotrawną, kuratorem jej ustanowio Mykity Czajkę z Żerebek królewskich.
C. k. Sąd powiatowy.
Skalat, d. 31 października 1892.

L. 18614 [7960 3-3]
Piotr Tywoniuk z Nuśmic uznany marnotrawcą kuratorem jego Pawło Perich z Nuśmic.
Sokal, 20 grudnia 1892.

L. 16870 [7935 3-3]
Iwan Iglński z Budyłowa został uchwałą c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 22 października 1892 l. 14070 za marnotrawcę uznany a Iwana Łobuża rolnika z Budyłowa dodano mu za kuratora.
C. k. Sąd powiatowy.
Śniatyn, dnia 15 listopada 1892.

L. 903 [7959 3-3]
C. k. Sąd powiatowy uznaje Petra Petryszaka z Krynicy na mocy uchwały c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 6 lutego 1892 l. 829 za marnotrawcę i ustanawia dlań kuratorem Jurka Petryszaka z Krynicy.
Muszyna, dnia 19 lutego 1892

L. 17007

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach wzywa niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców niżej wymienionych, ażeby w przeciągu roku od daty edyktu tego do sądu tutejszego się zgłosili, i deklarację przyjęcia spadku po zmarłych niżej wyszczególnionych osobach tem pewniej wnieśli, ile że inaczej postępowanie spadkowe przeprowadzone zostanie ze spadkobiercami, którzy do spadku się zgłoszą i z kuratorami wezwanych edyktem tym spadkobierców.

Imię i nazwisko spadkodawcy	Dzień i miejsce zgonu spadkodawcy	Data kodycyłu	Nazwisko niewiadomego z miejsca pobytu spadkobiercy	Nazwisko kuratora spadkobiercy
Michał Dyl	11 września 1890 we Lwowie		Wojciech Dyl	Antoni Dyl
Jan Kukuła	5 czerwca 1847 Symbark		Magdalena Kukułowa	Wojciech Kukuła
Ignacy Tenerowicz	19 lutego 1892 Sękowa	17 lutego 1892	Anna Denda	Wojciech Haluch
Marya Pańkowska	26 marca 1892 Staszówka		Jan Pańkowski	Piotr Szezerba
Tymko Kawula	28 lutego 1890 Zdynie		Dyonizy Kawula	Tymko Sandowicz
Iwan Dutkanicz	27 listopada 1890 Bartne	21 listopada 1890	Osyf Dutkanicz	Michał Podbeżniak
Szczepan Kukuła	10 maja 1891 Symbark		Magdalena Kukułowa	Wojciech Kukuła
Teodor Madzik	20 lipca 1891 Bartne	19 lipca 1891	Hryś Madzik	Teofil Pełesz
Osyf Feszkanicz	10 marca 1889 Ług		Petro Sydor Feszkanicz i Mahona Carowa	Fecko Biskup
Jan Wszółek	2 listopada 1891 Symbark	1 listopada 1891	Jędrzej Wszółek	Jan Gubała
Marya Taratuta	20 grudnia 1891 Wyssowa		Tekla Konstancy i Petro Taratuty	Petro Kuryło
Mateusz Kosib	31 maja 1891 Kryg		Franciszek Przybyło	Wincenty Samborski
Barbara Radzik	7 stycznia 1885 Luźna		Marek i Antoni Radziki	Jan Radzik
Israel Degen	1 lutego 1887 Ług		Chana Weissmann	Juda Weissmann
Olena Biechuniak	10 listopada 1882 Przystup		Maryanna Pałubniak	Milko Biechuniak
Józef Kret	1 lutego 1891 Kraków		Piotr Kret	Jan Kret
Jan Dudra	23 grudnia 1891 Łosie		Anna Hawran	Hryś Furtak
Jan Kalisz	14 listopada 1888 Szalowa		Zofia Gawlik	Wojciech Kalisz
Sylwester Zawisłak	26 grudnia 1891 Łosie		Fecko Zawisłak	Danko Andrasz

C. k. Sąd powiatowy
Gorlice dnia 16 grudnia 1892.

L. 9712

(7913 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Tłumaczu ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Fedora Guszpita z Delawy Petra Mandryka kuratorem ad actum i doręcza mu tutejszą uchwałę tabularną z dnia 9 czerwca 1891 l. 6926.

Tłumacz, dnia 4 października 1892.

L. 51760

(7942)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „Feige Schmieler“ dla przedsiębiorstwa młyna amerykańskiego w Zboiskach do rejestru dla firm pojedynczych wpisała i przy takowej uwidoczniono, że Libe Wisznitzer w Zniesieniu pod Lwowem zamieszkała jest prokurzystką tejże firmy i że firmę tę wyłącznie wzmiankowana prokurzystka z dodatkiem „p. p.“ podpisywać będzie.

C. k. Sąd krajowy.
We Lwowie, 19 listopada 1892.

L. 18307

(7929 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Wilhelma Fingera, że Hersch Klingsberg wniósł przeciw niemu pozew o 50 zł. wa., który uchwałą z 24 listopada 1892 l. 18307 do rozprawy drobiazgowej na dzień 7 lutego 1892 godz. 9 rano zadekretowano.

Oraz ustanowił sąd dla tegoż pozwanego kuratora adwokata dr. Jahla z substytucją adwokata dr. Müzza, obu w Jarosławiu, i poleca pozwanemu, aby o do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi wezas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.
Jarosław, 24 listopada 1892.

L. 33789

[7870]
C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie zarządza wpisanie przy istniejącej firmie B. Blankstein, handel drzewa w Tymowcu, że takowa z powodu zaniechania przedsiębiorstwa z tut. sądu. Rejestru handlowego wykreślona zostaje.

Kraków, 28 października 1892.

L. 39220

(7879 1-3)
C. k. Sąd krajowy jako trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Dawida Soldingera, że przeciw niemu wniósł dr. Zygmunt Miczyński pozew de praes. 1 grudnia 1892 l. 39220 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1050 zł. wa. zpn. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 2 grudnia 1892 l. 39220 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adwokatowi dr. Gluziń-

(7889 2-3)

skiemu, z substytucją adwokata dr. Tomika w Krakowie, i poleca Dawidowi Soldingerowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

C. k. Sąd krajowy
Kraków, dnia 2 grudnia 1892.

L. 36121

[7869]
C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych, firmy Jan Wątorski, której używać będzie Jan Wątorski jako właścicieli piekarni w Krakowie podpisując takową „J. Wątorski“.

Kraków, dnia 11 listopada 1892.

L. 17185

[7952]
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 22 listopada 1892 przy firmie: „Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ wpisano:

I. iż na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 12 lipca 1892 nazwa firmy obecnie opiewa: „Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.“

II. iż na mocy tej samej uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 12 lipca 1892 zarejestrowane statuta towarzystwa uległy między innymi następującym zmianom, mianowicie:

że odąd udział pojedynczego członka wynosić ma kwotę 100 zł. i że odpowiedzialność każdego członka sięga obecnie do wysokości pięciokrotnej deklarowanych udziałów, że dalej udział może być spłaconym bądź zaraz, bądź też wkładkami miesięcznymi po 1 zł.

C. k. Sąd obwodowy.
Przemyśl, dnia 10 grudnia 1892.

L. 4887

[7955 1 3]
C. k. Sąd powiatowy ustanawia dla nieznanego z miejsca pobytu Jana Berszakiewicza celem doręczenia temuż tutejszo sądowej rezolucji z dnia 1 grudnia 1892 l. 4887 intabulacji prawa zastawu dla sumy 100 zł. zpn. na rzecz Jana Słowińskiego na realności Jana Berszakiewicza zezwalającej kuratora Jana Kapalkę, burmistrza, temuż pomienioną rezolucję doręcza, a Jana Berszakiewicza o tem niniejszem zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.
Ciechocice, 1 grudnia 1892.

L. 6311

[7927 1-3]
C. k. Sąd obwodowy w Sanoku ustanawia w sprawie tabularnej Alojzego Schmielera o wpis prawa własności do ciała hipotecznego w h. 516 w Sanoku, dla niewiadomych z miejsca pobytu Jana i Katarzyny Pytlów kuratorem Feliksa Rudzika z Sanoka, temuż uchwałę z dnia 24 września 1892 l. 5271 doręcza i wzywa tychże nieobecnych, by ustanowionemu kuratorowi w sprawie tej informacji udzielili, lub sądowi innego pełnomocnika przedstawili, inaczej skutki tego zaniedbania sobie przypiszą.

C. k. Sąd obwodowy.
Sanok, dnia 19 listopada 1892.

L. 7037

[7983 1-3]
C. k. Sąd powiatowy w Olesku zawiadamia Annę Bednareczuk urodzoną Wiślińską z miejsca pobytu nieznaną, że celem prawidłowego doręczenia jej uchwały egzekucyjnej z 16 maja 1892 l. 3591 ustanowiono dla niej dr. Leona Reisa, ck. notaryusza w Olesku, kuratorem ad actum.

C. k. Sąd powiatowy.
Olesko, 15 listopada 1892.

L. 7413

[7949 1-3]
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy wekslowy w Brzeżanach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Gerschona Senensieb, że Izrael Joel Weinlös z Brzeżan wniósł przeciw niemu w dniu 27 grudnia 1892 l. 7413 prośbę o nakaz zapłaty sumy 50 zł. wa. zpn. z wekslu z daty Brzeżany 17 stycznia 1892 i że wydany równocześnie nakaz zapłaty doręcza się do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Czajkowskiego.

C. k. Sąd obwodowy.
Brzeżany, 28 grudnia 1892.

L. 7414

[7950 1-3]
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Brzeżanach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Gerschona Senensieb, że Libe Weinlös z Brzeżan wniósł przeciw niemu w dniu 27 grudnia 1892 l. 7414 prośbę o nakaz zapłaty sumy 50 zł. wa. zpn. z wekslu z daty Brzeżany 8 stycznia 1892 i że wydany równocześnie nakaz zapłaty doręcza się do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Czajkowskiego.

C. k. Sąd obwodowy.
Brzeżany 28 grudnia 1892.

L. 6478

[7981 1-3]
Dnia 9 marca 1892 zmarł w Tynowie Michał Koba z pozostawieniem kodycyłu.

O tem zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Fedka Kobę z wezwaniem, ażeby w przeciągu roku jednego wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzonym z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Mikołajem Harasymem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy.
Medenice, 23 października 1892.

L. 1025

[27 1-3]
Celem uporządkowania po myśli § 2 i 3 ustawy z 23 maja 1883 l. 82 stanu hipotecznego realności lwh. 540 w Odrzykoniu ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu Wojciecha Blicharczyka kuratora w osobie Michała Typrowicza z Odrzykoniu o czym się go niniejszem zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 11 czerwca 1892.

L. 9153

[7973 1-3]
C. k. Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej ck. urzędu podatkowego w Bochni imieniem wys. skarbu przeciw Wojciechowi Dańcowi pto 66 zł. 21 ct. zpn. ustanowił dla niewiadomych z miejsca pobytu Władysława Dańca i Wiktorii Dańcowej kuratorem ad actum adw. dr. Władysława Michnika w Bochni.

C. k. Sąd powiatowy.
Bochnia, 16 sierpnia 1892.

Doniesienia prywatne.

Para sześciolatekni gniadych walców dobrze utrzymana i wyjeżdżona 151 i 152 jest z powodu wyjazdu właściciela za kwotę 500 zł. do sprzedania. Adres: dr. Kanty Drianott w Bieczu. 66

KONKURSY.

На оупраздненію стипендію бл. п. Павла Черлючакевича въ гдичныхъ 50 зал. а. в. объявляется симъ конкурсъ съ началомъ сего 1892/93 школьнаго года и съ опредѣленіемъ срока по концъ февраля 1893 года.

Податити мостъ посредствомъ школьнаго надзѣателя къ Оуправляющей Советъ рѣсского народнаго Института „Народный Домъ“ ко Львовк рѣсскімъ оученики посѣщающіи школы гимназіальныя или реальныя къ цѣлси Галичинкѣ, которыи выкажѣтся, що:

- 1) съ родомъ изъ Галичины,
- 2) рѣсской народности и гр. к. области,
- 3) съ вѣдомъ,
- 4) нравственно хорошо ведѣтся и
- 5) къ наукѣ хорошо оуправляеться.

Гродники фундатера, ревнющіи въ наукѣ имѣють первенство.

Право надѣленія тою стипендію присаветъ о Іосифъ Черлючакевичъ, Докторъ св. Богословія въ Перемишлѣ.

Стипендія полкажѣтся надѣленію стипендію до окончанія школы гимназіальныя или реальныя.

Отъ Оуправляющей Советъ рѣсского народнаго Института „Народный Домъ“.

Львовк, 4 (16) декабря 1892 76

Nowo otworzony

Sklad materyalów aptecznych

Leszka Cukiera

we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 8

poleca po najtańszych cenach

materyaly apteczne, środki wzmacniające, Cognac, malagę, wina lecznicze, środki uniwersalne, artykuły gumowe, chirurgiczne i autoseptyczne, perfumeryę francuską i angielską **bardzo tanio.**

Hamel i Feigl, Lwów.

Story żelazne

z największej austriackiej fabryki storów żelaznych i markiz

E. S. Rosenthala spadkobierców

w Wiedniu

Dostawcy c. i k. muzeów nadwornych w Wiedniu.

Wyrobione w tej fabryce story żelazne, wedle systemu Clark, uzbrojone w pasy z moenej skóry krowiej na podstawie uchwały magistratu w Wiedniu z dnia 31 lipca 1883 do l. 175 574 za odpowiednie, szelstu nie robiące uznane zostały.

Wypróbowane w licznych domach prywatnych użyte zostały przy budowie c. i k. poczty we Lwowie domu Wgo Aptekarza Mikolascha itd.

Zamówienia przyjmują

Hamel i Feigl

Lwów, Kopernika 21.

Do „Przeglądu“, „Gazety Lwowskiej“ i „Narodnej Czasopisy“

przyjmuje ogłoszenia wyłącznie
Biuro dzienników i ogłoszeń, Ludwika Plohna, we Lwowie ul. Karola Ludwika 9.

73

Ogłoszenia do wszystkich innych pism krajowych i zagranicznych

po cenach oryginalnych, z możliwie największym opustem przyjmuje
Lwów. Biuro ogłoszeń L. Plohna, ul. Karola Ludwika 9. **Lwów.**

74

Nowo założony
zakład artystyczno-
fotograficzny

Maria

Lwów,
ul. Fredry 1. 7.
(pałac hr. Fredry).

urządzony z komfortem, wedle najnowszych wymagań, wykonuje zdjęcia, powiększenia do naturalnej wielkości, liczne grupy, reprodukcje z najgorszych fotografii, z portretów, zdjęcia architektoniczne, kolorowania akwarelowe i olejne, fotografie platynowe, w ogóle wszelkie najtrudniejsze zamówienia w zakres artystyczno-fotograficzny wchodzące. Zakład otwarty od godziny 9 rano do 6 po południu — w niedzielę i święta tylko do godziny 2 po południu.

31

Dla panów fotografów i amatorów fotografii!

Hamel i Feigl we Lwowie ul. Kopernika 1. 21

najlepszy papier celulooidowy i albuminowy.

Zlecenia na wszelkie artykuły wchodzące w zakres fotografii tak w miejscu jak i na prowincyi wykonuje się jak najszybciej i skrupulatnie. Przy większym odbiorze rabat.

71

Drobne ogłoszenia
od wyrazu petitem centa, tustym
petitem 2 centy.

Od 1 stycznia 1893 zaprowadzamy niniejszą rubrykę w inseratowym dziale po 1 cencie słowo drukiem petitowym, po 2 centy od słowa tustym petitum lub jego miejca.

Mój Zakład wodoleczniczy w Kiszlece
związam.

Od 1 stycznia 1893 ordynuje
Lyczaków 43.

Dr. Adam Majewski.

Upraszam P. T. pacjentów, by przed końcem
roku 1892 swoją białiznę kąpielową w zakładzie w
Kiszlece odebrali.

Biuro
EQUITABLE

ul. Wałowa 1. 23 57

udziela wyjaśnień co do nieprześcignionej
przez żadne inne Towarzystwo tontynny zy-
sków przy ubezpieczeniach życiowych.

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze kadzidła wyszcze-
gólnione licznymi medalami zasługi.

KADZIDŁO KOSCIELNE najprzedniejsze w pa-
czkach po 50 ct. i 1 zł.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwia-
tów, żywicy i balsamów wydzielających nad-
zwyczaj przyjemną woń, pakietki po 4 i 8
ct., pudełko po 25 ct. i 50 ct.

KADZIDŁO SUETAŃSKIE płynne, polewa się
na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i
bardzo poszukiwany zapach flakonik 25 ct.

KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyje-
mna i delikatna woń tego kadzidła nadaje
się bardzo do salonów i budoarów flaska 1/2,
1. — 50 ct.

KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe
powietrze lasów szpilkowych w salonie, to
rozpylając kadzidło sosnowe może takowe
otrzymać, flakon 60 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest nie-
zrównanem środkiem w tych wszystkich razach,
gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mie-
szkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się cho-
rób nagminnych, flakon 25 ct. i 50 ct.

KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ograniczenie
otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, pa-
czka zawierająca tuzin 12 ct. i 24 ct.

KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wy-
dziela bardzo przyjemny długotrwały zapach
pudełko 50 ct.

KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą
rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową
woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon
po 80 ct. i 60.

TRÓCICZKI CZERWONE i CZARNE przy pa-
leciu wydzielają przyjemną woń, pakietki po
2, 4, 5 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i 50.

TRÓCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i
radycznie oczyszczają powietrze tak w mie-
szkaniach jak i korytarzach, pudełko 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach
własnych: ul. Kopernika 1. 3 i ul. Halicka
11; w Krakowie Sukiennice 1. 20; w
Czerniowcach Rynek 1. 2, oraz we
wszystkich pierwszorzędnych sklepach
i aptekach.

41

Wyszczególniona na 10-ciu wystawach

Rodzima

Przeczyszczająca

SÓL MORSZYŃSKA

sporządzana pod kontrolą Towarzystwa
lekarzy Galicyjskich
do nabycia 69

we wszystkich większych aptekach
i składach wód mineralnych.

Za 4 centy

można mieć w przecięciu 15 do 25 minut
kąpiel w domu



kto kupi wannę lub
kąpalkę z **aparatem**
ulepszonym do ogrza-
nia wody Wanny bla-
szanne lakierowane,
wanny cynkowe połą-
czone z tuszem, poko-
jowe tusze, pokojowe
parnie kuracyjne i

kłozety pokojowe po 9 zł.

F. BOURDON 18

Lwów, ulica Jagiellońska 1. 9.

Na żądanie cenniki gratis i franko.

Wanny wypożyczam do domu.

OLEJ RYBI

zółty jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio
działający przeciw zaflegmieniom, ostrości krwi, niedo-
krewności, skrofułom i t. d.

biały przyjemniejszy od poprzedniego, bo dwukro-
tnie czyszczony i destylowany.

Butelka oryginalna białego 80 ct.
zółtego 60 ct.

Główny skład w aptece

„pod Srebrnym Orłem“
Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi skutecznie się o lwrotną pocztą.



Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacya pocztowa, telegr. i kolej. Zagorzany,

poleca przy nadechodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa, Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseröl)

odznaczoną na wystawach: w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886
i Przemysłu 1882 najwyższemi nagrodami jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwoną
palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopącym płomieniem. Nafta cesarska
przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu
palącej się lampy, może być praeto używana także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom wysyłać będziemy naftę z destylarni
w Libuszy nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140—150 kg. nafty lecz także
i beczułkach po 100 i 50 kg. oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla d. godności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatryli we wszystkie gatunki
nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach a zamówienia na naftę przyjmują i po
cenach fabrycznych wykonują:

We Lwowie dla Lwowa i okolicy p. Piotr Młaczynski ul. Sykstuska 47. — W Krako-
wie dla miasta Krakowa i okolicy p. Marcell Kusz ul. Wiślna 1. — W Przemysłu dla Pra-
mysła i okolicy Skład nafty J. Wiktora i Sp. ul. Franciszkańska. — We Wiedniu dla Wie-
dnia i okolicy Niższej i Wyższej Austrii p. Lindheim i Sp. Kantor I. Giselastrasse 11 Maga-
zyny w Zwischenbrücken. — Dla Czech i Morawy Waren Abtheilung der Anglo-Oester. Bank
Kantor w Wiedniu I. Servitengasse Magazyny i filie w Pradze, Olomnieu, Przyrowie,
Chebie Reichenberg, i Pardubitz.

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów odbiorców z prowincyi, że
przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejo-
wych wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franko.

24

Przybory do urządzenia gazowego,

Płyty z masy kamiennej

białe i kolorowe dla korytarzy i wjazdów,

Nasady kominowe,

Emaliowane żelazne kafle na ściany
pokoi do kąpieli,

Piece i kuchnie żelazne

polecają

HAMEL i FEIGL

dom komisowy,
Lwów, ulica Kopernika 21.

68

Abonament

na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne

po cenach oryginalnych

z dostawą do domu lub bez takowej

przyjmuje

Biuro dzienników i ogłoszeń

L. PLOHNA,

ul. Karola Ludwika 1. 9, we Lwowie.

72